PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 9 (1017) ŚRODA, DNIA 30 STYCZNIA 1935 ROKU. ROK XV

Niemcy – Szwajcaria 4:0

Sensacje turnieju w Davos

Szwajcarja bije Czechosłowację 4:0 i zdobywa mistrzostwo Europy. Polska rozgromiona 1:5 w finale pocieszenia przez Niemców

Karpiel 11-ty wśród 68 maratończyków w Garmisch

I. K. P. -- Cuiavia 9:7, Warta -- Makabi 16:0

Anglicy biją Czechów po trzech przedłużeniach

DAVOS, 27.1. — Tel. wł. — Ostatni dzień hokejowych mistrzostw świata rozpoczął się od meczu Polska—Niemcy, stanowiącego finał puharu pocieszenia. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Niemcy: Leinweber, Schröttle, Jaenecke, Kogl, dr. Strobl, Schenk, Orbanowsky, Schibukat, Korff.

Polska: Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Głowacki, Zieliński, Stupnicki. Sedziowie: Geromini i dr. Muller (Szwajcarja).

Mecz posiadał takie cechy charakterystyczne: naogół równa gra obu zespołów, brak czyjejkolwiek przewagi, fatalna współpraca naszego pierwszego ataku z obrona.

Wskutek braku łączności między atakiem krakowskim a defensywą każdy wyjazd Niemców groził bramka i stawiał Stogowskiego przed największem niebezpieczeństwem.

Dzięki temu gole padały zupełnie nieoczekiwanie i absolutnie nie były wyrazem wyższości zespołu Rzeszy nad nami, ale raczej namacalnym dowodem naszych braków. Ogólny wynik brzmi katastrofalnie: 5:1 (2:0, 2:1, 1:0) dla Niemców.

W pierwszej tercji Jaenecke przeprowadza samodzielnie wypad i w chwili robinsonady Stogowskiego pod nogi oddaje krążek na strzał Stroblowi. Następnie Schibukat z dwu metrów wykańcza podanie Orbanowskiego.

W tym samym okresie gry Zieliński nie wykorzystuje okazji strzelenia gola do pustej bramki, a Ludwiczak lokuje piękny forhand w słupek.

Druga tercja zaczyna się dla nas pomyślnie: w 6-ej min. Zieliński dostaje krążek od Głowackiego, sam przedziera się między obrońcami, doskonale kiwa Leinwebera i umieszcza krążek z odległości kilkudziesięciu centymetrów w bramce.

Nasza radość nie trwa jednak długo: w dwie minuty później Jaenecke strzela w odstępie kilkudziesięciu sekund dwa gole, przy których nasza obrona nie jest bez grzechu, tembardziej, że istnieje bardzo prosta recepta na unieszkodliwienie tego najlepszego gracza niemieckiego: iść na niego ciałem.

Stupnicki, Głowacki i Zieliński mają za chwilę znowu piękną sytuację, ale Leinweber wszystko broni, a kiedy już leży na ziemi, krążek udaje się wyłapać Schröttlemu.

Drugi podobny moment ma Stupnicgi, ale zadługo namyśla się nad strzałem i zanim zdołał przenieść krążek nad leżącym bramkarzem, został już wywłaszczony.

W trzeciej tercji odrazu w pierwszej minucie Schröttle urządza efektowny przebój krótkiemi podaniami do Strobla, wprowadza dezorganizację wśród obrońców i ustanawia rezultat meczu na 5:1.

Cała ostatnia część gry stała pod znakiem przewagi naszej drużyny, która za wszelką cenę chce poprawić wynik. Niemcy cofają trzech graczy do obrony, a po zejściu Jaeneckego z powodu kontuzji ustawiają na beku dr. Strobla i bronią się umiejętnie.

Naprawdę wielką okazję ma teraz Orbanowski, kiedy stoi przed Stogowskim, a nasz golkiper broni szczupakiem, oraz Stupnicki, który w ostatniej minucie po dobrem kiwnięciu strzela z bezpośredniej bliskości Leinweberowi w ochraniacz.

Lwowianin był dziś zupełnie niezły w polu, natomiast zawodził pod bramką, gdzie jest jeszcze zbyt powolny i mało zdecydowany. Zupełnie dobrzy byli jego partnerzy w ataku Zieliński i Głowacki oraz Stogowski. Reszta słaba, bardzo słaba. Z Niemców najlepsi Jaenecke, Strobl i Schibukat.

Zaraz potem odbył się mecz Kanada — Szwajcarja 4:2 (2:1, 1:1, 1:0). Kanadyjczycy grali w swoim pełnym składzie, Szwajcarzy bez Cattiniego I i Huga. Zamiast nich wstawiono w pierwszym ataku na skrzydło Kesslera I, a na obronę Schmidta.

Wyższość Kanadyiczyków polegała na tem, że mają oni ośmiu równych i bardzo dobrych zawodników, podczas gdy Szwajcarja ma ich tylko pięciu. — Dopóki ta piątka nie spuchła, to znaczy prawie przez dwie tercje, dopóty nie było znać przewagi Kanady (przynajmniej przewagi zasługującej na bramkę) i rezultat opiewał 3:2.

Potem jednak Szwajcarzy już spuchli i nie byli groźni w ofenzywie, ograniczając się jedynie do pilnowania swojej bramki. Ostateczny rezultat 4:2 zasłużony.

Szwecja — Austrja 3:1 (2:1, 0:0, 1:0). Odrazu w pierwszej minucie obie reprezentacje zdobywają po jednej bramce ze strzałów Oeberga i Demmera. W dziewiątej minucie tej samej tercji pięknym strzałem w górny róg podwyższa Bergquist rezultat na 2:1, a wynikiem przewagi żółtych nad czerwonymi jest w ostatniej części gry trzecia bramka (Liljeberg). W czasie meczu napastnik Austrji Stanek upadł nawznak tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu i został odwieziony do szpitala. Sędziowie Sachs (Polska) i Geromini (Szwajcarja).

Anglja — Czechosłowacja 2:1 (0:0, 0:1, 1:0, 0:0, 0:0, 1:0). Mecz o trzecie miejsce. Czesi bez kontuzjowanego wczoraj Malecka z Tozicką na środku pierwszego ataku. Anglicy w pełnym składzie. W zespole Wielkiej Brytanji doskonale bronił bramkarz Milne, który po dzisiejszem spotkaniu jednogłośnie uznany został za najlepszego i najszczęśliwszego bramkarza turnieju. — Pierwsza i druga tercja upływa przy lekkiej przewadze Czechów. Gola dla republiki strzela Kuczera, wykorzystując przebój Hromadki.

W trzeciej części gry Anglicy oblegają Pekę tak, że nawet Milne wybiega z bramki i strzela z połowy boiska w stronę Czechosłowacji. Przy jednej z kilkunastu sytuacyj podbramkowych wśród kopania i obijania kijami po nogach, udaje się Anglikom zagnać krążek do siatki.

Pierwsze przedłużenie wytrzymują drużyny jako tako, potem gracze mdleją z wyczerpania. Hromadka każdą przerwę w grze wykorzystuje dla odpoczynku i siada na lodzie. Anglicy Stevenson i Ramus odmawiają zmiany tak, że drużyna ich rozporządza od tej chwili tylko 7 graczami przeciw 9-ciu.

Walka jest bardzo nerwowa, wiele obustronnych okazyj mija bezbramkowo. Dopiero w 73-ciej minucie, na dwie miminuty przed gwizdkiem końcowym udaje się najlepszemu z Anglików Dailleyowi strzelić decydującego gola. Za chwilę orkiestra gra „God save the King".

Wieczorem w Palace Hotel odbył się bankiet i rozdanie nagród zwycięzcom. Polska otrzymała srebrną plakietę redakcji „Universul" w Bukareszcie. Nagrody za grę fair przypadły Holandji, Belgji i Łotwie, stając się w ten sposób nie odznaczeniami za grę lojalną, ale wynagrodzeniem za jałowiznę dobrych chęci.

Jan Erdman.



FRANCJA — NIEMCY 2:1
Gorący moment pod bramką francuską.



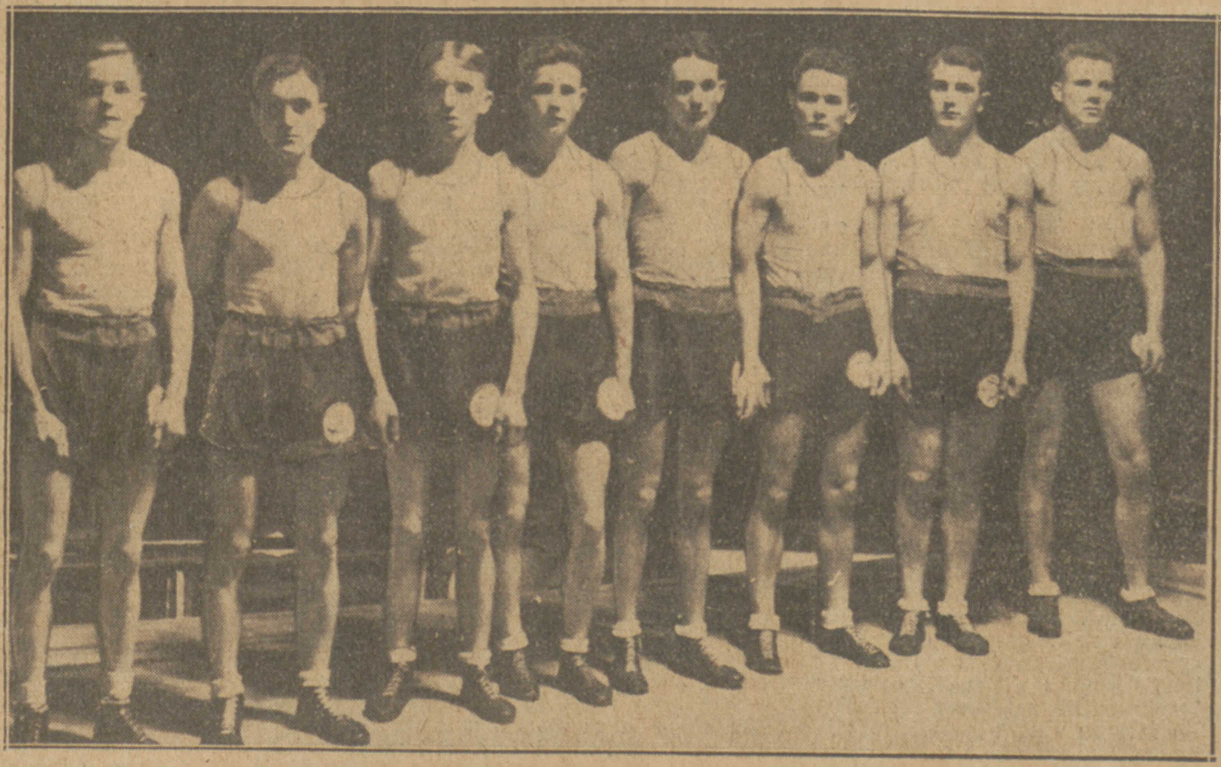
KANADA — MISTRZ ŚWIATA I ANGLJA WICEMISTRZ EUROPY
W środku (widoczny podpis) Romeo Rivers, as zespołu, pochodzenia polskiego. Dwa razy zdobył Allan Coup i grał w repr. Kanady w Lake Placid.



SZWAJCARJA — NOWY MISTRZ EUROPY



ROCHARD POKONANY W BIEGU NAPRZEŁAJ
W lasku Vincennes odbył się pierwszy w sezonie poważny bieg naprzełaj, który przyniósł zwycięstwo Belgowi Honorez (100), przed Rochardem (39) i Rerollem (91).



ÓSEMKA BOKSERÓW SOKOŁA POZNAŃSKIEGO W WARSZAWIE
Janowczyk, Romański, Pela, Zwierzchowski, Woźniak, Misiurewicz, Rogowski, Przybylski.



PESTA HIRCSAK
fenomenalny bramkarz Węgrów, wystawiony do reprezentacji Europy.

Szwajcarzy mistrzami Europy

Sensacyjna porażka Czechosłowacji mimo osłabienia rywali

DAVOS, 26. 1. Tel. wł. — Pierwszy dzień finałów hokejowych przyniósł mecz, decydujący o mistrzostwie Europy pomiędzy Szwajcarją i Czechosłowacją. Do spotkania tego stanęli Czesi jako faworyci, ponieważ nagłe zaziębienie i grypa zdekompletowały obie linje ofenzywy szwajcarskiej. Cattini I i Kessler II zmuszeni byli asystować przebiegowi spotkania za pośrednictwem radja w łóżkach. Wobec tego Szwajcarja wystąpiła w składzie, zasilonym w ataku obrońcą z St. Moritz, Schmidtem. — Künzler, Badrutt, Hug, Kessler I, Troiani, Cattini II, Pleisch, Müller, Schmidt.

Czesi: Peka, Hromadka, dr. Pushauer, Tozicka, Malecek, Kuczera, Cetkovsky, Jirotka, Cisar. Sędziowie: Leifebure (Francja) i Kreisel.

Gospodarze wystąpili do meczu z widocznym respektem dla wartości Czechów, którym przepowiadano ogólnie zwycięstwo różnicą dwu bramek. Zwykle tak ruchliwy i niebezpieczny atak Szwajcarji przymarzł dzisiaj do swojej połowy boiska i atakował Pekę dalekiemi strzałami. Ponieważ jednak Czesi zdawali sobie doskonale sprawę z ważności spotkania, grali niesłychanie ostrożnie, nie decydując się na najmniejsze ryzyko i mecz przybrał charakter monotonny, nieciekawy. Nagle w 6-tej minucie Cattini buntuje się przeciwko takiemu systemowi gry i na własną rękę organizuje przebój, centruje stylu za bramką czeską na prawe skrzydło, gdzie łapie krążek Kessler i podaje do środka a nadbiegający Troiani strzela nieuchronnie gola.

Ta bramka przesądziła o wyniku meczu, pomimo że Czesi nie wyglądali na speszonych golem i pracują w dalszym ciągu z podziwu godną systematycznością i spokojem. Doskonała drużyna czeska przechodziła jednak dzisiaj ten sam kryzys, jaki wczoraj na meczu z Węgrami zaobserwowaliśmy w reprezentacji polskiej. Z niewytłomaczonych powodów nic Czechom dzisiaj się nie udaje, podczas gdy słaba zwykle obrona Szwajcarji, Hug, Badrutt, gra teraz bardzo rozważnie i nie dopuszcza Malecka do strzału. A kiedy sytuacja dla Szwajcarji wygląda beznadziejnie, kiedy wyrównanie wisi na włosku, i przed bramką stoi zupełnie niekryty Malecek, Tożicka lub Hromadka, zawsze udaje się niesłychanie szczęśliwie grającemu Künzlerowi odbić krążek w pole. Takich 5, 6 murowanych sytuacyj, z których nic nie wyszło, było bardzo charakterystycznych dla atmosfery spotkania. W trzeciej tercji Czechosłowacy uzyskują wyraźnie przewagę nad gospodarzami i wszelkiemi siłami pchają do wyrównania. Hromadka jest niebezpieczny wszechstronnie. Nagle w 8-ej minucie Troiani inicjuje atak, łatwo przechodzi przez pustą połowę Czechów, kiwa dr. Pusbauera, oddaje krążek Cattiniemu, a ten podwyższa wynik do 2:0. W identyczny sposób, korzystając z wysunięcia się wszystkich Czechów do rozpaczliwego ataku, strzela Badrutt w 11-ej minucie trzecią bramkę, a Troiani w kilkadziesiąt sekund potem czwartą. Bramkę tę przyjął tłum zaskoczonych widzów z niesłychanym entuzjazmem. Po zakończeniu spotkania, publiczność rzuciła się na boisko i zniosła Troianiego i Cattiniego na rękach z lodu.

Byli to niewątpliwie bohaterzy dzisiejszego meczu, a zwłaszcza Troiani grał doskonale technicznie i niezwykle mądrze. Nie należy jednak zapominać o mrówczej pracy defensywy, która utrzymała na swoich barkach najtrudniejszą część zadania, t.j. unieruchomienie groźnego Malecka i Tozicki. W drużynie czeskiej najlepszy był chyba Peka, który obronił wiele i nie ponosi żadnej winy za klęskę. Wynik ostateczny brzmi 4:0 (1:0, 0:0, 3:0) dla Szwajcarji, która w ten sposób zdobyła mistrzostwo Europy.

Popołudniu odbył się w serji rozgrywek finałowych mecz Kanada — Anglja, grany przez Kanadyjczyków z wielkiem zacięciem i bardzo sportowo. Pomimo dobrej obrony Wielkiej Brytanji, Kanada strzeliła 6 goli, po dwie w każdej tercji, korygując w ten sposób uzyskany w eliminacjach z Anglją wynik 4:2. Punkty zdobyli: Albert Lemay dwie, Antoni Lemay, Creighton, Romeo Rivers i Yellowless po jednej.

W drugiej grupie państw, walczących o miejsce piąte do ósmego, odbyły się dwa spotkania. Szwecja pokonała po ostrej walce, której ofiarą padł poturbowany obrońca Lorrain, Francję 2:1 (0:1, 1:0, 1:0), a Austrja w tym samym stosunku wygrała z Włochami, przyczem wszystkie bramki padły w drugiej tercji. Oba mecze były bardzo ciężkie i wykazały, że nasi rywale z puli eliminacyjnej są w stanie już po jednodniowym odpoczynku stawić czoło najlepszym zespołom kontynentu.

Jan Erdman

Pecha mają, ale Węgrzy

Polska dostaje się do f nału turnieju pocieszenia

DAVOS, 26.1. — Tel. własny — Mecz Polska — Węgry został naznaczony na 11-tą rano. Drużyny oczywiście stawiły się punktualnie na lód. Niestety, nie mogły się doczekać wyznaczonych sędziów. Czekano daremnie na sędziów całe pół godziny. Okazało się jednak, że sędziulkowie śpią spokojnie w hotelu znużeni balem, który odbył się poprzedniej nocy i trwał do 3-ciej godziny!

Wreszcie kierownicy drużyn, po wzajemnem porozumieniu się, postanowili poszukać kogoś odpowiedniego na trybunach. Nikt jednak nie podjął się sędziowania meczu ze względu na brak łyżew. W końcu zgodził się na tę odpowiedzialną funkcję eks-bramkarz niemiecki Ball. Ball miał ze sobą łyżwy, ale panczeny, co mu zresztą bardzo utrudniało dobre sędziowanie. Był mało zwrotny i nieruchliwy.

Trzeba zaznaczyć, że cały turniej pocieszenia jest traktowany przez kierownictwo po macoszemu. Boisko na mecz Polska — Węgry nie było zupełnie uprzątnięte i przyszykowane na czas do gry — co wraz z bałaganem sędziowskim wywarło przykre wrażenie.

Polska wystąpiła w składzie: Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, II atak Głowacki, Stupnicki, Zieliński. Marchewczyk jest w dalszym ciągu przeziębiony, jednak zdecydował się w ostatniej chwili przed meczem na wzięcie udziału.

Drużyna Węgier stawiła się w składzie: bramka Hirczak, becy: Falkas, Barcza, atak — Jeney, Miklos, Gergely, Błażejewsky, Stanies, Haray.

W pierwszej tercji nic się nie kleI w polskiej drużynie. Atak pierwszy jest słaby i gra chaotycznie, a drugi sprawia się bardzo źle. Cała ta tercja schodzi pod znakiem dużej przewagi Węgrów, którzy grają z wielką zaciętością i twardością. Madziarzy nie wykorzystują szeregu dogodnych sytuacyj. Naogół nasz pierwszy atak jest równorzędnym przeciwnikiem dla Węgrów, ale drugi — ustępuje bardzo widocznie. W ciągu meczu w ataku drugim zdecydowano się poczynić zmianę, która wyszła na dobre: Stupnicki przeszedł na skrzydło, a Zieliński na środek. Pierwsza tercja kończy się bezbramkowo.

W czwartej minucie drugiej tercji Wołkowski otrzymuje krążek i jedzie z nim na skrzydle. Raptem Wołkowski mani ciałem obronę Węgrów i robi ruch — tak jakby chciał podać krążek Kowalskiemu. Tymczasem sam niespodziewanie strzela na bramkę i Hirczak puszcza. Prowadzimy 1:0!

Węgrzy zrywają się, jak szaleni do kontrataku, ale nasza drużyna gra w tej chwili przez kilka minut koncertowo. Gra od tego momentu zaczyna się niezwykle brutalna i ostra. Sędzia wydala „do więzienia" Sokołowskiego, Ludwiczaka, Kowalskiego i kilku Węgrów. W pierwszym momencie na lodowisku zostaje się tylko po czterech graczy z obu stron. Koniec tercji jest bardzo ciężki dla Polski.

W trzeciej tercji dalszy ciąg groźnych ataków Węgrów. W piątej minucie uzyskują oni upragnione wyrównanie z bliskiego strzału Haray'a, który nie był do obrony. Ostatnie minuty należą do Węgrów, którzy tylko dzięki dobrym i szczęśliwym wybiegom Stogowskiego nie uzyskali zwycięskiego punktu.

Wogóle Stogowski grał doskonale, a poza nim chyba tylko można było wyróżnić Kowalskiego i Sokołowskiego.

Wreszcie kończy się ten dość nudny mecz rezultatem 1:1. Szczerze mówiąc, jeśli wziąć pod uwagę niewykorzystane sytuacje Węgrów, to winni oni byli wygrać 3:1!

Mecz się zakończył ale Madziarzy ani myślą schodzić z lodowiska. O co chodzi? — Węgrzy żądają przedłużenia. Kapitan Sachs jednak stwierdził, że kongres postanowił, aby mecze pocieszenia nie były prolongowane a o dojściu do finału ma zadecydować stosunek bramek.

Sędzia Ball był natomiast zdania, że mecz ma być grany aż do rezultatu i wobec stanowczej odmowy Polaków odgwizdał walkower.

Wobec takiego obrotu sprawy o 5-ej pp. zebrał się kongres ligi hokejowej przy udziale sześciu państw, który rozpatrzył zatarg i orzekł, że Polska ma rację i tylko mecz finałowy w turnieju pocieszenia ma być przedłużony w razie potrzeby. Wobec tego Polska wchodzi do finału i w niedzielę o godz. 9.30 rano rozegra mecz z Niemcami. Stosunek bramek Polski jest 13:3, wobec 7:2 Węgrów.

Jak więc widzimy wysokocyfrowe zwycięstwo nad Belgją zadecydowało o naszej kwalifikacji do finału, ale jedna bramka stracona jeszcze — dawała lepszy bilans Węgrom.

Na terenie mistrzostw hokejowych świata

GRUPY PÓŁFINAŁOWE

	K.	Cz.	Sz.	W.		
Kanada	×	2 1	5 2	9 0	6	16:3
Czechosl.	1:2	×	2 1	5:1	4	8:4
Szwecja	2:	1:2	×	:1	1	4:8
Włochy	0:9	1:5	1:1	×	1	2 15

	Szw.	An.	Au.	Fr.		
Szwajc.	×	1 0	1:1	5:1	5	7.2
Anglja	0:1	×	4:1	1:0	4	5:2
Austrja	1 1	1:4	×	4 1	3	6 6
Francja	1:5	0 1	1 4	×	0	2:10

Na kongresie czwartkowym postanowiono zaliczyć do puli finałowej wyniki uzyskane w półfinale: Kanada — Czechosłowacja 2:1 i Szwajcarja — Anglja 1:0. W ten sposób czwórka finalistów odbyła pełną serję spotkań na punkty.

PULA FINAŁOWA

	K.	Szw.	An.	Cz.		
Kanada	×	4:2	6:0	2:1	6	12:3
Szwajc.	2:4	×	1:0	4:0	4	7:
Anglia	0:6	0:1	×	2:1	2	2:8
Czechosl.	1:2	0:4	1:2	×	0	2:3

TURNIEJ POCIESZENIA

	P.	W.	B.			
Polska	×	1:1	12:2		3	13 3
Węgry	1:1	×	6:1		3	7 2
Belgja	2:12	1:6	×		0	3:18

	N.	R.	Ł.	H.		
Niemcy	×	3:0	3 1	5	6	11:1
Rumunja	0:3	×	3:2	6 0	4	9:5
Łotwa	1:3	2:3	×	7 0	2	10 6
Holandja	0:5	0:5	0:7	×	0	0:18

Czy Szwajcarja była istotnie najlepszym zespołem Europy w turnieju, czy też zdobyła mistrzostwo dzięki pewnej pomocy losu? Wszak wśród wyników bezsprzecznie dowodzących wyższości jak 6:1 ze Szwecją, 5:1 z Francją, 4:0 z Czechosłowacja i Holandją jest też i nikłe zwycięstwo 1:0 nad Anglją oraz dwa remisy 1:1 z Austrją i Węgrami.

Niema kwestji natomiast, że najsłabszą drużyną byli Holendrzy, którzy w sześciu meczach nie zdobyli ani jednej bramki, tracąc ich aż 34! Wyników poniżej 0:4 nie było.

Specjalistami od remisów byli Włosi, którzy trzy mecze zakończyli wynikiem 1:1, z Polską, Francją i Szwecją.

Do grupy pechowców zaliczyć trzeba przedewszystkiem Węgrów. Mając tylko jeden mecz przegrany (0:3 ze Szwecją), dwa remisy ze Szwajcarja i Polską oraz dwa wysokie zwycięstwa 6:0 nad Holandją i 6:1 nad Belgją, Węgrzy otrzymali 11-te miejsce w turnieju.

Bardzo dodatnio sprezentowali się Rumuni. Ich nikłe przegrane 2:4 z Czechami, 1:2 z Austrja i 0:3 z Niemcami mówią o talencie obrony. Równocześnie Rumuni umieją zwyciężać, czego dowiedli w meczach z Belgją 2:1, Łotwą 3:2 i Holandja 6:0.

Francja, która tak szczęśliwie zadebjutowała w spotkaniu z nami (3:2) w puli półfinałowej odkryła dopiero całą swą słabość. Biły ją Austrja, Szwecja, Anglja — bez wysiłku.

Hokeiści polscy otrzymują w Davos b. wiele ofert na występy po mistrzostwach świata. Przyjęto w drodze powrotnej zaproszenie do Wiednia na mecz Polska — Austrja oraz do Brna, gdzie wystąpimy w barwach Krakowa przeciwko repr. miasta. Pozatem warto zanotować ofertę Medjolanu — niestety niemożliwą już do przyjęcia.

Jak podawaliśmy polska drużyna między 28 a 31 b. m. gra w turnieju w Arosie. W konkursie weźmie udział sześć drużyn: Kanada, Polska, Hockey Club Davos, Hockey Club Arosa, Sparta (Praga) oraz reprezentacja Londynu. Turniej odbędzie się w dwuch grupach i toczyć się będzie o „złoty puhar słońca".

W Zurichu odbędzie się 3-go lutego mecz pomiędzy reprezentacją Europy a reprezentacją Kanady. Skład reprezentacji Europy jest następujący: Hircsak (Węgry), Hromadka (Czechosłowacja), Trautenberg (Austrja), Jöhnke (Szwecja), Malecek (Czechosłowacja), Zucchini (Włochy), Toriani (Szwajcarja), Cattini I i Cattini II (Szwajcarja). Zapasowi: bramkarz Kuenzler (Szwajcarja) i Dionisi (Włochy).

Rumunja zwróciła się z prośbą o przysłanie w końcu lutego, na zamknięcie sezonu sztucznego lodowiska w Bukareszcie, reprezentacji Warszawy. Kierownictwo ekspedycji polskiej wyraziło na to swą zasadniczą zgodę. Oczywiście trzeba jeszcze sprecyzować warunki i termin.

DAVOS, 27.1. — Tel. wł. — Grypa, która przed czterema dniami zaatakowała Marchewczyka przyczepiła się z kolei do Przeździeckiego, Godlewskiego i kierownika ekspedycji, red. Chrzanowskiego, razem więc z rozbitym Sokołowskim drużyna polska liczy obecnie pięciu inwalidów. Zaziębienie przyszło wraz z gwałtowną zmianą pogody, która po tygodniu wspaniałego mrozu i słońca ustąpiła odwilży i wilgotnej zamieci.

DAVOS, 27.1. — Tel. wł. — Czwartkowy Przegląd Sportowy przyszedł do Davos w niedzielę, witany żywem zadowoleniem. Kwaśny był tylko Sokołowski, który prosił o sprostowanie, że w czasie meczu strzał Zacciniego (?) zasłonił Stogowskiemu nie on, ale Ludwiczak. Mamy nadzieję, że nasze wyjaśnienie uspokoi znakomitego obrońcę, tembardziej, że w gruncie rzeczy zasłonięcie tego strzału z 20-tu metrów, nie było przestępstwem. Jednocześnie wśród członków drużyny wybuchły zażarte spory na temat decyzji PZHL-u, unieważniającej mecz AZS poznański z Legją. Utworzyły się odrazu dwa ostro zwalczające się obozy, złożone z graczy powyższych drużyn. Spór nie przychodzi w najwłaściwszym momencie.

DAVOS, 27.1. — Tel. wł. — Kierownicy ekspedycji polskiej noszą się z zamiarem wypróbowania na środku pierwszego ataku zamiast Wołkowskiego Zielińskiego. Próba ta ma być przeprowadzona już w czasie turnieju w Arosie i będzie do pewnego stopnia skarceniem gracza krakowskiego za zbyt indywidualną i egoistyczną grę.

Rozpaczliwa statystyka

Leżą przed nami sprawozdania z walnych zebrań okręgowych związków piłki nożnej odbytych ostatnio w całej Polsce.

Czytamy kolejno:

Kraków — anonim 38 klubów do P. Z. P. N. o przysłanie delegata; rozgrywki osobiste; wyciąganie wzajemnych uraz; „krucjata" zdyskredytowanych sędziów, występujących obecnie w roli delegatów klubowych; oskarżenie przez K. S. Chełmek dwu członków Wydziału Gier i Dyscypliny i wyłonienie w związku z tem specjalnej Komisji.

Warszawa — 14-cie godzin targów o głosy, wycieczek osobistych i obracania się w błędnem kole małostkowości; poziom ogólny obrad wprost skandaliczny; powoływanie na odpowiedzialne stanowiska niepoważnych ludzi; humorystyczny wprost pomysł aktu ślubowania dla członków zarządu.

Katowice — obrady przy stołach biesiadnych; poziom beznadziejny i do tego burzliwy.

Wilno — załatwianie spraw ambicjonalnych osobistych i klubowych; demonstracyjne opuszczenie przez członków jednego z czołowych klubów sali obrad, mimo nie posiadania racji.

Lublin — nastrój burzliwy; śmieszna demonstracja z wnioskiem o przeniesienie siedziby P. Z. P. N.

Lwów — brak zainteresowania dla zasadniczych zagadnień; krótkowzroczność, bezprogramowość i sobkostwo; termin rozpoczęcia obrad godz. 9-ta, początek zebrania... 10.30, wybór przewodniczącego... 13.15 (!); wycofanie przez Pogoń swych ludzi z zarządu; sprawa Pogoni ze Świtezią i w związku z tem groźba sądu koronnego.

Doprawdy można osiwieć, czytając te ponure sprawozdania. A już nie pozostaje nic innego jak tylko załamać ręce, gdy się pomyśli, że ludzie wybrani przez te właśnie zebrania stanowić mają na walnem zgromadzeniu P. Z. P. N-u w Katowicach o dalszych losach polskiej piłki nożnej.

Kiedy na konferencji prasowej „P. U. W. F. jeden z dziennikarzy opowiedział się za wprowadzeniem w sporcie polskim władcy „Führerów" spotkał się ze zdecydowaną odprawą, zarówno ze strony większości swych kolegów, jak i Urzędu, którego przedstawiciel oświadczył, że P. U. W. F. nie może rezygnować ze współpracy ze sportem społecznym.

Jest to argument niewątpliwie mocny; ale mocny tylko teoretycznie. Bo w praktyce to co widzimy na zebraniach O. Z. P. N-ów można nazwać nie sportem, ale bałaganem i nie pracą społeczną, lecz aspołeczną, a jeszcze lepiej — poprostu antyspołeczną.

Sejmowładztwo w najgorszem słowa tego znaczeniu, sprawa posiadająca w naszem życiu politycznem na szczęście już tylko znaczenie przykrego dokumentu historycznego, w życiu sportowem święci w Polsce nadal swój okres chwały i potęgi. Ludzie mali, źli, a przedewszystkiem głupi — upojeni władzą nadaną przez statuty wygrywają tutaj swe ambicje osobiste, załatwiają swe nędzne interesy klubowe, upajają się potokiem własnej śliny. Indywidua jakże często nie mające na innych odcinkach życia nic do powiedzenia, tutaj są ważne, rozdają mandaty, wyrażają w zapadłej dziurze prowincjonalnej vota nieufności ludziom, którym nie dorośli do pięt, słowem — przeżywają jeden w roku dzień swej „chwały".

Lat temu kilka czy kilkanaście wstecz w składzie zarządu O. Z. P. N. mógł się znaleźć jeden taki krzykacz klubowy, czy kretyn organizacyjny. Dziś wśród bandy wojujących krzykaczy można jeszcze gdzieniegdzie wyłuskać jednostki prawe i mądre.

I dlatego, jeśli ma być mowa o rzeczywistej naprawie Rzeczypospolitej Sportowej, w tym punkcie zarówno Z. Z. jak P. U. W. F. muszą niewątpliwie dokonać generalnej rewizji swych poglądów.

Rządy parlamentarne tylko wtedy mogą wydać pożądane plony kiedy sprawują je przedstawiciele społeczeństwa, posiadającego odpowiedni poziom moralny, etyczny i umysłowy.

Jeśli jednak zamiast moralności jest korupcja, zamiast etyki — gangrena, a zamiast rozumu — głupota, parlamentaryzm staje się jednem wielkiem nieporozumieniem.

Polonistki zdobywają puhar P.Z.G.S.

wygrywając finałowy mecz koszykówki z AZS

W niedzielę ub. odbyło się spotkanie finałowe w koszykówce pań o zimowe mistrzostwo Polski i puhar PZGS pomiędzy stołecznemi rywalkami Polonia i AZS, zakończone po zaciętej i pięknej walce zwycięstwem pierwszej w stosunku 22:19 (14:4).

Obie drużyny, mimo usilnych starań i przygotowań nie zdołały jednak zmobilizować pełnych składów. Tak więc Polonia wystąpiła bez swej najlepszej zawodniczki Kameckiej, a AZS bez Woynarowskiej, co jednak specjalnie nie wpłynęło na przebieg gry. Należy jednak stwierdzić, że drużyna akademicka była bezsprzecznie słabsza, niż w obu pamiętnych spotkaniach z łódzkim IKP. Swą najlepszą zawodniczkę miał AZS w Wiszniewskiej.

W przeciwieństwie do AZS, Polonia była drużyną opanowaną nerwowo, zrównoważoną, grę jej cechowała przedewszystkiem planowość, a cały szereg ładnych zagrań kończył się celnemi strzałami. Forma polonistek była również lepsza, niż podczas mistrzostwa, to też przez trzy czwarte gry wybitnie przeważały nad akademiczkami. Dopiero usunięcie doskonale grającej w defensywie Olczakówny osłabia wyraźnie Polonię, która coraz częściej dopuszcza do głosu AZS.

Również jako całość wypadła lepiej Polonia. Brylowały tu Olczakówna oraz doskonale dysponowana strzałowo Wiewiórska.

Polonia z miejsca rozpoczyna ofenzywę na kosz przeciwniczek, zasypując go licznemi strzałami. To też pierwsza ćwiartka gry mija pod znakiem zdecydowanej przewagi Polonii, która prowadzi z pięknych strzałów Wiewiórskiej 10:0. Druga ćwiartka jest już bardziej wyrównana i kończy pierwszą połowę gry 14:4.

Właściwa walka rozpoczyna się po zmianie koszy. AZS zaczyna coraz bardziej dochodzić do głosu. Gra przybiera na ostrości: sypią się karne. Przy stanie 16:8 zostaje usunięta z Polonii Olczakówna. Osłabia to znacznie formacje obronne polonistek, AZS bowiem zaczyna przeważać i dopingowany przez swoich zwolenników wyrównywa na 3 minuty przed końcem 18:18.

Gra staje się b. nerwowa. Tuż przed gwizdkiem kończącym grę, obie drużyny przytomnie wyzyskują rzuty karne, doprowadzając wynik w normalnym czasie do 19:19.

Zarządzona 3-minutowa dogrywka przynosi Polonji zwycięstwo dzięki wyzyskaniu rzutu karnego przez Wiewiórską, a po chwili piękny daleki strzał Stankiewiczówny zwycięstwo to pieczętuje w stosunku 22:19.

Punkty dla Polonii zdobyły Wiewiórska 15, Szmidtówna 3, Stankiewiczówna 2, Olczakówna i Duchówna po 1, dla AZS — Wiszniewska 8, Brzustowska 4, Cegielska 5 i Gąsiorowska 2.

Sędziowali dobrze pp. Buksner i Sawoniak.

Po spotkaniu odbyło się wręczenie zwycięskiej drużynie zdobytego puharu przez wiceprezesa PZGS, p. mjr. Kierkowskiego.

Śląsk

CHORZÓW, 27.1. — Tel. wł. — Naprzód (Lipiny) odniósł dzisiejszej niedzieli nielada sukces, bijąc w meczu o mistrzostwo Ligi śląskiej leadera tabeli, fabryczny zespół Chorzowa 3:0 (3:0). Mecz odbył się w obecności 3.000 widzów, a bramki dla zwycięzców uzyskali Wysocki, Koźlik i Glück. Sędziował dobrze p. Kossek.

Policyjny K. S. uległ I.F.C. 2:4 (1:2), przyczem bramki uzyskali dla Niemców Biniok, Kula, Korala i Langer, dla policjantów zaś obie Schuster. Mecz prowadził wzorowo p. Gryf Policjanci w powyższym meczu wystąpili wzmocnieni Dylungiem, zawodnikiem Ruchu, który ponownie zmienił barwy klubowe.

K.S. 22, Mała Dąbrówka — Kolejowe P. W., Katowice 2:3 (0:2). Bramki dla kolejarzy zdobyli Dudek, Wochnik i Ludyga.

Zapowiedziany mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A, pomiędzy wicemistrzem Śląskim Klubem Hokejowym i katowicką Pogonią, który miał się odbyć na tafli miejskiego komitetu W. F. wskutek odwilży nie doszedł do skutku. Historja ta zakrawa już na skandal i trudno doprawdy zrozumieć do czego w takim razie ma służyć jedyny w Polsce sztuczny tor.

Walne zgromadzenie śląskiego O.Z.G.S. odbyło się pod sprawnem przewodnictwem red. Mikuły przy udziale 50 delegatów reprezentujących trzy podokręgi i okręg przemysłowy. Zebranie miało przebieg harmonijny; wielkie wrażenie wywołał wniosek delegata Pogoni inż. Wolffa, którego klub dotychczas stał w opozycji do związku o wyrażenie ustępującym władzom absolutorjum przez aklamację, co też zebrani przyjęli gromkiemi oklaskami. Do zarządu weszli: pp. Wielgosz jako prezes (ponownie), por. Horoszkiewicz i Tatarczyk wiceprezesi, Szandar sekretarz, Faltus skarbnik, Lindner, kapitan. W. G. i D. poruczono p. Pipsowi, W.S.S. p. Dziurze.

Dwie dyskwalif kacje

Na zasadzie jednomyślnej uchwały Zarząd KZOPN postanowił zdyskwalifikować p. Franciszka Babireckiego na przeciąg pięciu lat od sprawowania jakichkolwiek czynności i godności w klubach zrzeszonych w KZOPN., jakoteż we władzach tego Związku za to, że jako delegat SKS Prokocim na walnem zgromadzeniu KZOPN w dniu 6 stycznia 1935 r. w dyskusji nad sprawozdaniem ustępujących władz, podał jako przyczynę rezygnacji ówczesnego przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej dla Sędziów p. dra Bartynowskiego, takie zniesławiające tę instytucję okoliczności, które później — w świetle oświadczenia dra Lustgartena oraz zainteresowanego dra Bartynowskiego okazały się kłamstwem.

W postępowaniu p. Babireckiego zarząd KZOPN dopatrzył się działania destrukcyjnego i podburzającego, nacechowanego złą wolą i chęcią zdyskredytowania na walnem zgromadzeniu instytucji Komisji Dyscyplinarnej, względnie jej poszczególnych członków, powołanych jako mężów zaufania swych władz przełożonych do sprawowania funkcyi, którym winien być zabezpieczony konieczny autorytet i moralna opieka. Kara zaczyna się p. Babireckiemu 26 stycznia 1935, a kończy się 25 stycznia 1940 roku.

Równocześnie Zarząd KZOPN postanowił zdyskwalifikować dożywotnio p. dra Piotra Klimka, prezesa Bocheńskiego Klubu Sportowego od piastowania jakichkolwiek czynności i godności w klubach zrzeszonych w KZOPN jakoteż i w Związku, za to, że jako delegat Bocheńskiego KS na walnem zgromadzeniu KZOPN w dniu 6 stycznia 1935 w dyskusji nad sprawozdaniem ustępujących władz użył pod adresem tych władz wysoce obraźliwych i zniesławiających te władze słów, oraz gołosłownych zarzutów, a na kilkakrotne wezwanie przewodniczącego p. generała Monda, a następnie zarządu K.Z.O.P.N. by na treść tych zarzutów przedłożył konkretne dowody, dowodów tych nie przedłożył.

W postępowaniu p. dra Klimka Zarząd KZOPN dopatrzył się działania wybitnie szkodliwego i karygodnego, podyktowanego złą wolą i chęcią obniżenia w opinji sportowej powagi władz piłkarskich w Krakowie.

Sokół (Poznań)-Legja (Warszawa) 8:8

Udany debjut sekcji pięściarskiej wojskowych

Niezbyt wiele spodziewaliśmy się po spotkaniu pięściarskiem Sokół (Poznań) — Legja, niezbyt wiele też ujrzeliśmy. Mimo to spotkała nas przyjemna niespodzianka. Zawodnicy co prawda nie pokazali w ringu zbyt wielkiej klasy, czy znakomitej techniki, za prezentowali natomiast zupełnie uczciwy boks, na który przyjemnie było się patrzeć i który może nam jeszcze wiele przynieść pociechy.

Lepiej wypadła drużyna poznańska. Przedewszystkiem ze względu na wiekszą rutynę jaką posiada, a jakiej kompletnie brak Legji. Wojskowym nie można zresztą tego brać za złe: ich sekcja jest jeszcze zbyt młoda.

Widzieliśmy w niej samych, z wyjątkiem braci Doroba, nowicjuszy, zawodników, którzy początek wzięli w tym klubie i tu stawiali swe pierwsze kroki. Wszystko to praca wachmistrza Sztamma.

Najciekawszem spotkaniem dnia była walka Misiurewicza z Dorobą II. Miała ona zorjentować kapitana związkowego o formie poznańczyka przed meczem z Węgrami. My tu stwierdzić musimy, że Misiurewicz nie jest dziś w swej szczytowej formie. Doroba II był zbyt słabym objektem doświadczalnym dla Misiurewicza, aby stwierdzić, czy nie jest on zdolny do większego wyczynu. Zawodnik umiejący kontrować, a przedewszystkiem stopować, nie powinien takiego meczu, jak wczoraj Doroba, przegrać.

Bardzo słabo wypadł natomiast Doroba I. Już nieraz na tych łamach podkreślaliśmy jego nikłe umiejętności pięściarskie. Ciągłe mocowanie się, pchanie czy trzymanie to żaden boks. Przybylski nie wypadł o wiele lepiej, tylko że na jego korzyść zapisać można brak wagi półciężkiej, bowiem ma on zaledwie średnią.

Zupełnie dobrze zaprezentował się Przewódzki z Legji, tylko, że zbyt jeszcze sztywny. Rozporządza jednak świetnym, wyjątkowo celnym i skutecznym ciosem. Te same walory zdaje się mieć też i Romański z Sokoła, który jest szybszy od Przewódzkiego.

Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki:

Waga papierowa: Witkowski (L) — Janowczyk (S) dwa punkty przypadły Witkowskiemu, wobec nadwagi Janowczyka, który jednak w walce towarzyskiej zwyciężył. W wadze muszej Romański (S) wygrał k. o. w I rundzie z Waśkiewiczem (L). W wadze koguciej Peła (S) zremisował z „Teddym" (L) dzięki większej agresywności. W wadze piórkowej Zwierzchowski (S) przegrał na punkty z Przewódzkim (L), w wadze lekkiej spotkanie Woźniak (S) — Bareja (L) zakończyło się remisem. W wadze półśredniej Misiurewicz (S) pokonał Dorobę II niezbyt wysoko na punkty. W wadze średniej Rogowski (S) wygrał na punkty z Kozakowem (L), który mógł już w drugiej rundzie walkę zakończyć k. o., gdyby miał troche zmysłu bokserskiego. W wadze półciężkiej Doroba I (L) pokonał Przybylskiego (S) po bardzo nieefektownej walce.

Sędziowanie zupełnie dobre. Dokonali tego p. p. Świdnicki i Lewicki (punktowi) i Kupferstein w ringu.

M. L.

Kraków

KRAKÓW, 27.1. — Tel. wł. — Walne zgromadzenie krakowskiego związku gier sportowych obradowało dziś przy udziale del. 30 z Krakowa, Tarnowa, Częstochowy, Chrzanowa i Kęt. Wybrano nowe władze w składzie: prezes por. Pawlik, wiceprezesi inż. Preuser, por. Duszczyński, sekr. Hirst, skarbnik Głąb, kpt. zw. Piotrowski, członkowie st. przodownik Kirkiel, inż. Feinbach, Rudka, Klein, Katzengold, Matla. Delegaci na walne zgromadzenie PZGS por. Kosman, dyr. Sikorski i Piotrowski. Protektorem zw. został wybrany mjr. Sibol. Walne zgromadzenie uchwaliło wniosek domagający się od PZGS unieważnienia mistrzostw polskich w szczypiorniaku.

KRAKÓW, 27.1. — Tel. wł. — Mecz bokserski Wawel — Sokół (Rybnik) 14:0. W rewanżowem spotkaniu (pierwszy mecz wygrał Wawel na Śląsku 9:7) rozgromiła wprost drużyna Wawelu ślązaków. U gospodarzy, którzy wystąpili bez Morawy, wyróżnili się Nowicki, Chrostek I i Kolonko, nokautując przeciwników. U gości zadowolili jedynie Bergar i Kolonko II.

WISŁA, 27.1. — Tel. wł. — Narciarze zakopiańscy nie wezmą udziału w Święcie Zimy, które odbędzie się tutaj w pierwszych dniach lutego.

Stanisław Marusarz, który dwukrotnie zdobył puhar w tych zawodach, obecnie nie będzie go mógł bronić wskutek startu na mistrzostwach Niemiec w Garmisch.

Częstochowa. — Uchwała Walnego Zebrania Kieleckiego O. K. S. mianowano mec. Daniela Markowicza Honorowym Prezesem. Podobną uchwałą Walnego Zebrania Kieleckiego O.Z.P.N. mianowano Br. St. Piltza Honorowym Członkiem.

Kiel. O. K. S. zaproponował P. K. S. na b. r. kandydatów na sędziów ligowych: p.p. Natana Szerera i Stan. Grajcara, a na międzyokręgowych p.p. Śliwczyńskiego Fr., Ehrenreicha Sz., Grabowskiego Jana i Szerera Jakóba.

Niespodzianki w ostatniej chwili!

Trudy turnieju zmieniają nagle formę drużyn. Skandaliczna gra ataku krakowskiego

DAVOS, 26.1. — Tel. wł. — Szwajcarja zdobyła mistrzostwo Europy, a Polska nie zdobyła puharu pocieszenia. Oto bilans finałów hokejowych.

I jeden fakt i drugi wymaga komentarza. Kiedy przed dwoma laty atak niewypierzonych młokosów szwajcarskich zaczął budzić sensację szybkością swoich akcyj i doskonałem współgraniem, znaleźli się na mistrzostwach w Pradze obserwatorzy, którzy szli o zakład, że drużyna szwajcarska musi w najbliższym czasie zdobyć mistrzostwo Europy.

Napad ochrzczony krótką końcówką ataku Ni (Troiani, Cattini I i II) nie spełnił tych nadziei w Medjolanie. Brak rutyny turniejowej i wytrzymałości fizycznej nie pozwolił mu zatriumfować w roku zeszłym. Tem mniej szans dawano Szwajcarji obecnie.

Nasi wielcy hokeiści i dygnitarze tutejszego związku hokejowego twierdzili stanowczo, że drużyna davoska, na której opiera się budowa reprezentacji, przechodzi obecnie kryzys formy i że gospodarze stają do walki o mistrzostwo bez poważniejszych widoków.

Zapomniano przytem o jednem, że w ciągu 10-dniowego wyczerpującego turnieju krzywa formy może całkowicie zmienić swoje położenie, może wydźwignąć się z depresji do wierzchołka kulminacji, a może też z poziomu dobrej klasy stoczyć się w otchłań belgijskich umiejętności. Okazało się, że w czasie teraźniejszego turnieju, na drodze ku wyżynom znajdowała się właśnie Szwajcarja i Szwecja. Zespoły te, zdawało się, z dnia na dzień dopełniały swoją wiedzę, szlifowały technikę, krzepiły siły fizyczne i w dniu finałów stanęły u szczytów formy.

Mecz końcowy o mistrzostwo Europy Czechosłowacja — Szwajcarja, był właśnie zmaganiem się dwu równych, doskonałych drużyn, z których jedna miała tendencje zwyżkowe, a druga okres najlepszej formy pozostawiła już poza sobą.

Działy się na tem spotkaniu dziwne rzeczy. Maleczek, jedyny europejski Kanadyjczyk hokejowy, gracz rozważny i zimny, przebiegły zawodnik, który uczestniczył w swojem życiu conajmniej w sześciu finałach europejskich, stracił nagle głowę stojąc sam na sam z bramkarzem Szwajcarji; strzelał w nogi, a w polu nie panował nad krążkiem.

Tozicka, jeden z najinteligentniejszych hokeistów, jakich widziały lodowiska, miotał się bezradnie po boisku i nie potrafił skleić żadnej rozumnej akcji. Hromadka, bekolbrzym, polując na młodziutkich Szwajcarów rozbijał się sam i nie potrafił nawet uszkodzić Troianiego.



REPREZENTACJA HOKEJOWA CZECHOSŁOWACJI, KTÓRA WALCZYŁA W DAVOS
Od lewej: Jirotka, Cisar, Michaiek, Hromadka, Tożicka, Cetkovsky, Malecek, dr. Pusbauer, Peka.

Nawet Troianiego... To się tak łatwo mówi, ale przecież w gruncie rzeczy Troiani w spotkaniach finałowych grywał tak wspaniale, że bez większych ceregieli mógłby być zaangażowany do teamu Winnipeg Monarchs. W odróżnieniu od Kanadyjczyków Troiani jest nieco wolniejszy, mniej gwałtowny, ale za to bardziej myślący, lepiej kombinujący, a więc mniej automatyczny i szablonowy.

Szwajcarja, a ściślej mówiąc znakomity atak szwajcarski i dobry bramkarz, zdeklasowała Czechosłowację, bijąc ją 4:0. Wynik ten uzyskany został mimo braku Hansa Cattiniego (starszego), którego grypa złożyła do łóżka.

Rozpęd drużyny był jednak tak duży, doping publiczności tak skuteczny, atmosfera powodzenia tak wyraźna, że nawet brak centra ataku nie mógł zatrzymać impetu Szwajcarów. Przesunięto Troianiego na środek, ustawiono pierwszego lepszego gracza na skrzydło (obrońca St. Moritz) i w takim składzie rozłożono pełną reprezentację Czech.

Umiejętności któremi złamano Czechów nie mogły jednak wystarczyć do pokonania Kanady i Kanadyjczycy niezwyciężeni, wyjechali z Davos z 7-em mistrzostwem świata w kieszeni.

Ale za to Szwajcarzy przeciwstawili im grę, która zmusiła Winnipeg Monarchs, reprezentantów klonowego liścia z olimpjady w Lake Placid do wyprucia z siebie flaków, do zademonstrowania pełni wykształcenia hokejowego i wytężenia wszystkich sił, by odnieść nieznaczne zwycięstwo 4:2.

Na każdą bramkę kanadyjską napad Ni odpowiadał rewanżem i zatrzymał się dopiero po trzecim golu. Kto wie jak bardzo Kanadyjczycy nie lubią wygarniać krążka z własnej bramki, ten zrozumie dopiero wartość pięknego sukcesu Helwecji. Vice-mistrzostwo Europy dostało się niespodziewanie w ręce Anglji po meczu pełnym niesamowitych dramatycznych momentów. Czesi prowadzili 1:0 aż do 43-ej minuty gry, kiedy po niesłychanem zamieszaniu udało się Anglikom wepchnąć krążek do siatki.

Trzy 10-minutowe przedłużenia mijają potem bezbramkowo, mimo że zespół czeski jest jednak świeższy i lepiej zmieniany. I znowu na dwie minuty przed końcem ostatniej dogrywki Anglik Daillay umieszcza krążek w bramce i zdobywa vice-mistrzostwo Europy. Tytuł ten jest w równej mierze zasługą Anglików, jak szczęścia i wreszcie.. Szwajcarji. Gdyby bowiem wczoraj Szwajcarja nie zdeprymowała Czechów, nie zraniła im Maleczka, sukces Wielkiej Brytanji byłby dziś nie do pomyślenia.

Drugie miejsce w mistrzostwie Europy zdobyła więc drużyna, która w zeszłym jeszcze roku grała w turnieju pocieszenia. Ponieważ Polska również walczyła o ten puhar, świadomość niezwykłego awansu Anglików może być dla nas jedynie osłodą po dzisiejszej klęsce z Niemcami. Tydzień temu pokonaliśmy Rzeszę 3:1 i to w ten sposób, że nie mogło być kwestji co do słuszności tego wyniku. Dziś przegraliśmy z nią 1:5.

Nie jesteśmy w stanie wskazać źródeł naszej porażki. Jedno jest pewne, że bezpośrednią jej przyczyną była fatalna gra krakowskiego ataku, który jednolicie i solidarnie obniżył swoją klasę do poziomu niższego chyba od Holendrów. Nagle, bez powodu, gracze pierwszego ataku przestali się rozumieć, walczyli naoślep i w najmniejszym stopniu nie angażowali się do akcji obronnej pod własną bramką. Becy pozostawieni sami sobie wypadli wskutek tego również słabo.



MARIO ZUCCHINI i IGNACIO DIONISI
dwa filary zespołu włoskiego.

Już nietylko Jaennecke, ale nawet Orbanowsky i Schibukat prześlizgiwali się między Sokołowskim i Ludwiczakiem i krótkiemi passingami dochodzili do Stogowskiego, który — trzeba to odrazu powiedzieć — za dzisiejszą klęskę nie ponosi winy.

Po meczu okazało się, że Sokołowski od czasu spotkania z Węgrami ma rozbite i opuchnięte kolano, które nie pozwoliło mu stosować gry ciałem. Zamiast przyznać się do kontuzji przed meczem, Sokołowski w źle pojętej ambicji zataił chorobę i ponosi w pewnym stopniu odpowiedzialność za swobodę, z jaką Jaenecke brylował po naszem polu.

Niespodziewanie dobrze na tem tle wypadł Zieliński i Głowacki z drugiego ataku, którzy byli niebezpieczni w ofenzywie, ofiarni i przytomni w obronie. Dla porównania wyczynów obu ataków powiemy krótko, że linja krakowska zapisała na swem koncie wynik 0:4, a rezerwa 1:1.

Wielkim rewanżem niemieckim zamykamy nasz udział w tegorocznych mistrzostwach świata. Chociaż zakończenie turnieju nie wypadło dla nas szczęśliwie, nie ulega wątpliwości że wywieziemy stąd pewien kapitał, który określić można jako: 1) rozpoznanie własnych zalet i braków oraz 2) ponowne wkroczenie do środkowej grupy państw europejskich.

Starannej kuracji wymagać jeszcze będzie współpraca taktyczna drużyny, a przedewszystkiem obudzenie ducha zespołowego, który w tej chwili nawiedza naszą reprezentację stanowczo za rzadko. Złośliwe epitety, wzajemne kłótnie i ordynarne przekleństwa pod adresem kolegów nie są najlepszym sposobem cementowania drużyny.

Ponieważ Włochy i Francja nie wiele miały ochoty by bić się o siódme miejsce, a Szwecja gładko wygrała spotkanie z Austrją 3:1, tabela ostateczna mistrzostw świata na rok 1935 wygląda następująco:

1) Kanada, mistrz świata, 2) Szwajcarja (mistrz Europy, 3) Anglja, 4) Czechosłowacja, 5) Szwecja, 6) Austrja, 7) Włochy i Francja, 9) Niemcy, 10) Polska, 11) Węgry i Rumunja, 13) Łotwa, Holandja, Belgja.

Jan Erdman



ŁYŻWIARZE — AKADEMICY
Kałbarczyk i Milecki będą reprezentowali Polskę, wraz z Dobrzyńskim, na mistrz. akademickich w St. Moritz.

I.K.P. rewanżuje się Cuiavii

zwyciężając inowrocławian w Łodzi 9:7 mimo braku wagi ciężkiej

ŁÓDŹ, 27. 1. — Tel. wł. — Mistrzowski mecz bokserski Cuiavia — IKP wypadł wyjątkowo interesująco ze względu na kolosalny handicap, jaki gospodarze dali gościom. IKP wystąpiło bez swego mocnego punktu Woźniakiewicza, który nie wyleczył się jeszcze z ran zadanych mu przez Kajnara, dalej bez Wurma i bez Krenza.

W wadze piórkowej walczył Leszczyński, w półciężkiej debiutujący dopiero w poważniejszym meczu Kaczyński, który stał odrazu na straconej pozycji, pozatem podarowano Cuiavii dwa punkty bez walki w wadze ciężkiej.

W tych warunkach zwycięstwo IKP nawet w minimalnym stosunku 9:7, jest bardzo wartościowe. Cuiavia zaprezentowała się bardzo korzystnie, a co ciekawsze, Rogowski, Radomski i Lewandowski, mimo poniesionych klęsk, wypadli więcej niż zadawalniająco. Natomiast Dudziak, mimo pewnego zwycięstwa, wypadł blado, a już Józkowiak, który wygrał przez k. o., zawiódł zupełnie.

W IKP może nie błysnął nikt specjalnie, ale czwórka Spodenkiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski, stała na wysokości zadania.

Gluba nie jest jeszcze w formie. Zawiódł natomiast zupełnie Leszczyński, któremu nie pomógł despecracki, krótki finisz.

Przyjemną niespodzianką było tym razem sędziowanie: ani jedna decyzja sędziów nie podlegała dyskusji, to też zachowanie się publiczności było wzorowe. Panowie Pasturczak (Warszawa), Czernik (Grudziądz) i Moskal (Kraków), zasługują na pochwałę. Specjalnie p. Pasturczak zaprezentował się bardzo dobrze w Łodzi i był bodaj że najlepszym ringowym, jakiego w ostatnich czasach Łódź oglądała.

Przebieg walk był następujący:

Musza — Łada (C.) — Gluba (IKP). Obaj walczą na dystans, atakując przeważnie lewemi prostemi. W miarę zbliżania się do końca, tempo walki wzmaga się i dochodzi do zwarć, w których obaj zawodnicy inkasują dużo ciosów. Wynik remisowy słuszny.

Dużo emocji dałaby walka kogutów Rogowski (C.) — Spodenkiewicz, gdyby zawodnicy walczyli nieco czyściej i nie uciekali się do fauli. Mordercze tempo czwartego koła, w którem Spodenkiewicz wspaniale finiszuje, zapewnia mu zasłużone w pełni zwycięstwo.

W piórkowej walczy Dudziak (C.) — Leszczyński. Obaj inkasują szereg silnych ciosów z lewej, po których też obaj są zlekka zamroczeni. Agresywniejszy w pierwszych starciach Dudziak wygrywa na punkty mimo, iż finisz należy do Leszczyńskiego.

W lekkiej Banasiak swoim słynnym prawym zamachowym znokautował już w II-em starciu rozpaczliwie broniącego się Mrozowskiego. Do chwili nokautu Banasiak wyraźnie lekceważył przeciwnika, który jednak zaprezentował się wcale nieźle.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli Radomski (C.) i Taborek w wadze półśredniej, obaj dobrzy technicznie i znajdujący się we wspaniałej kondycji fizycznej. Radomski atakował przez trzy starcia, jednak doskonałe uniki i kontry Taborka, przechylają szalę zwycięstwa na jego korzyść. W ostatniej rundzie Taborek przerasta siebie i pracuje jak maszyna do bicia. To też gong zastaje Radomskiego na „gumowych" nogach.

W wadze średniej walka Chmielewskiego z Lewandowskim obfitowała w szereg pięknych momentów. Lewandowski, nadzieja Inowrocławia, to wielce obiecujący zawodnik, któremu wspaniałe krycie pozwala zremisować pierwszą rundę. Cóż z tego, kiedy w drugiem starciu Chmielewski prowokuje go do wymiany ciosów i lokuje mu szereg lewych sierpów oraz dwa soczyste prawe, po których Lewandowski leży do 9-ciu, wstaje, lecz nadspodziewanie... dwukrotnie trafia poważnie Chmielewskiego. Brawura jednak łodzianina zmusza szybko Lewandowskiego do kapitulacji, to też w rezultacie Kujawiak poddaje się.

W wadze półciężkiej Józkowiak znokautował w trzeciem starciu Kaczyńskiego, który w pierwszem starciu zaprezentował się wcale nieźle.

Z powodu niedopuszczenia Krenza do walki przez lekarza (chore kolano), Zieliński (C.) zdąbył punkty walkoverem. Mecz zakończony zwycięstwem IKP 9:7, kończy serję wielkich spotkań bokserskich Łodzi na długi okres czasu.

Mistrzostwa bokserskie Polski odbędą się definitywnie w Poznaniu, bowiem tak zdecydowały okręgi większością głosów. Referendum jeszcze nie jest zakończone, lecz pozostałe okręgi stanowią mniejszość.

Wiadomość o wszczęściu dochodzeń przeciw Majchrzyckiemu o rzekome rzucanie kartofli na ring na meczu I.K.P. — Warta, jest conajmniej przedwczesna. Wydział sportowy P. Z. B. żadnych dochodzeń w tym kierunku nie prowadzi.



DWAJ FINALIŚCI
ping-pongowych mistrzostw Warszawy: Finkieistein i Weinstock z Hakoahu.



BOKSERZY WISŁY i I. K. B. SWIĘTOCHŁOWICE
po meczu w Krakowie, który przyniósł wysokie zwycięstwo gospodarzy 11:3.



SCHAEFER „PRACUJE" NA TYTUŁ MISTRZA EUROPY
pod okiem dwu sędziów, na torze w St. Moritz.



HOKEIŚCI „KRESÓW" Z TARNOPOLA
[illegible] zwycięstwie n[illegible] Hasmonea (Lwów) [illegible]

50-ka łupem Norwegów

Wielka porażka Finlandczyków. Sukces jednego Polaka

GARMISCH — PARTENKIRCHEN, 27.1. — Tel. wł. — A więc Stanisław Karpiel spisał się nadspodziewanie dobrze na 50 km, zajmując jedenaste miejsce w czasie 4:10:38 przy 68 startujących, najlepsze, jakie kiedykolwiek polski długodystansowiec zajął na poważnych zawodach w mistrzostwie narciarskiem.

Trzeba przytem dodać, że jest to pierwsza pięćdziesiątka tegoroczna Karpiela, a druga, albo trzecia wogóle w życiu. Nadto Karpiel nie trafił dobrze znowu smarów, które trzymały pod górę, ale nie niosły wdół. Nie było to coprawda łatwe, zdarzyło się i Finom, którzy wskutek tego przeżyli istny Sedan.

Po dniu odwilży zaczął o pierwszej w nocy padać śnieg, który rano przemieniał się chwilami w zawieruchę. Śnieg był mokry (najwyżej 1 stopień mrozu) i gęsty.

Na Karpielu zemścił się nadto brak rutyny, albo też brak znajomości własnych sił. Nadał on trochę za ostre tempo. Czech Bronisław, który towarzyszył mu przez pierwsze 10 km. był nim zaskoczony, myślał jednak że Karpiel czuje się tak dobrze i że wytrzyma tę szybkość.

Tempo było jednak za ostre, to też na ostatniej pętli (17 km.), trudniejszej od pierwszej (33 km.) Karpiel był już zmęczony. Mimo to był na mecie jedenasty i uległ tylko trzem Norwegom, trzem Finom, dwu Włochom i dwu Niemcom, pobił mistrza Niemiec z roku 1934, Semischa, mistrza z roku 1933, Lenze, paru Włochów i całą elitę biegaczy Niemiec.

Pobił też słynnego Fina, Liikannena, który przed wycofaniem się z biegu miał czas gorszy od niego. To wystarczy, jeśli się zważy nadto, że Karpiel nie był przygotowany, że jest chłopcem młodym, który startował tylko dlatego, że był w Garmisch w niedzielę, gdyż przeznaczony był na 18-kę i sztafetę.

Bieg nie był trudny terenowo: prowadził najpierw po północnych stokach, podejście 370 m. na przestrzeni 21 km. potem zjazd niemal tą samą drogą do mety (pierwsza pętla) pod otwartym stokiem bez przeszkód. Druga pętla trudniejsza ze stromem podejściem i zjazdem w równym terenie.

Bieg zakończył się triumfem Norwegów i klęską Finów. Widząc beznadziejną sytuację wycofali ci ostatni trzech najlepszych, aby nie narażać ich na bolesną porażkę z naigroźniejszymi rywalami, Norwegami.

Wycofali nawet Saarinena, choć na 33-im kilometrze prowadził on 4-ma minutami przewagi. Wycofanie jego motywowano tem, iż zmęczony był torowaniem trasy. Istotnie był on zmęczony, ale własnem nadmiernem tempem.

Ze sław zostawiono w biegu tylko Nurmelę ale biegł on głowa w głowę z Vestadem mając straconą tylko jedną minutę. Liczono więc, że nadrobi, a gdy okazało się, przed metą że jest to niemożliwe, wstyd było się wycofywać.

Pozostawiono w biegu tylko dwu młodych. Jeden z nich Karppinnen, okazał się jeszcze lepszy od Europy środkowej, drugi Husu, już gorszy.

Norwegowie triumfowali na całej linji, zajmując pierwsze trzy miejsca. Zwycięzca Hatten, wysunął się na czoło po 35 km. Przedtem prowadził Vestad, który biegł w grupie najtrudniejszej. Przed nim był Nurmela, za nim Heikkinen, Husu, i Karppinnen.

Świetnie spisali się Włosi, zwłaszcza młody Scalet. Słabi Niemcy poza Ponnem. Pierwszy na metę wpadł Brodahl (Norwegja) (nr. startu 23), drugi Vestad (47), trzeci Nurmela (45) czwarty Hatten (72), piąty Scalet (35), Karpiel (65) przybiegł jako 23-ci. Minał go tylko Hatten i Włoch, Denetz.

Hatten minął go na pierwszych 10-ciu kilometrach, Demetz na drugich 10-ciu, poczem Karpiel trzymał się już Włocha, tracąc conajwyżej jakie 100 metrów.

Po biegu Karpiel czuł się świetnie, trasę uważa za łatwą. Narty nie niosły go wdół, trochę były po biegu oblodzone.

Skupień na dzień przedtem, jak to zwykle jest u niego w zwyczaju zachorował, w niedzielę jednak biegł już po trasie, pomagając. Powtarza się to chronicznie u tego zawodnika, że gdy czeka go ciężki wysiłek odechciewa mu sie startu.

Fuehrer sportu niemieckiego von Tschamer und Osten był na starcie, na trasie, na mecie, żegnał każdego Niemca osobiście „Heil", sam utrzymywał porządek, sam zajmował się wszystkiem. Bodaj to taki minister wychowania fizycznego.

Von Tschamer und Osten zażądał zresztą aby 50-ka odbyła się na początku zawodów, dzięki czemu, z tej niepopularnej w Europie środkowej konkurencji uczyniono otwarcie zawodów. Należało się to temu maratonowi norweskiemu w całej pełni.

Wyniki biegu na 50 km. 1) Kare Hatten (Norwegja) 3:38:46, 2) Sigurd Vestad (Norwegja) 3:40:10, 3) Trigve Brodahl (Norwegja) 3:47:07, 4) Nurmela (Finlandja) 5) Karppinnen (Finlandja) 6) Scalet (Italja), 7) Ponn, 8) Husu (Finlandja), 9) Rieke (Niemcy), 10) Demetz (Italja), 11) Karpiel (Polska).

Losowanie

i próby skoków w Garmisch

W piątek rano Polacy odbyli pierwszy trening na wielkiej skoczni olimpijskiej, osiągając skoki bardzo dalekie i bardzo piękne stylowo.

Stanisław Marusarz miał rekordowy skok 77 mtr., co stanowi jeden z najdłuższych skoków dnia. Bronisł. Czech skoczył w bardzo pięknym stylu 69 mtr. Najlepszy skoczek norweski Andersen osiągnął na tym treningu 74 mtr.

Skakali również i zawodnicy innych państw, ale wyróżnili się specjalnie Polacy i Norwedzy.

Losowanie poszczególnych konkurencyj biegowych wypadło dla nas na ogół pomyślnie. Jedynie Br. Czech w ...dostał b. bliski numer.

Do biegu sztafetowego zgłosiło się ... zespołów: Niemcy, Czechosłowacja, Norwegja, Finlandja, Włochy, Francja i Polska. Polacy wylosowali 1-szy numer, co jednak nie gra żadnej roli, wobec tego, że start w tym biegu odbywa się wspólnie.

Bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji odbędzie się dn. 1 lutego. Zgłoszonych zostało 352 zawodników, w tej liczbie znajduje się najlepsza klasa norweska, fińska, szwedzka, niemiecka i czechosłowacka. Polacy startują wszyscy, przyczem niektórzy wezmą udział tylko w biegu otwartym, a reszta w kombinacji.

Zawodnicy nasi wylosowali następujące numery: Bronisław Czech 10-ty, przed nim biegną małoznani Niemcy oraz zawodnik norweski Hagen. Skupień wylosował nr. 60, Górski 72, Stanisław Marusarz 95, Orlewicz 126, Karpiel 128, Łuszczek 131 i Andrzej Marusarz 213. W biegu tym startuje również 18 zawodników włoskich, których klasa nie jest bliżej znana.

Do biegów zjazdowych zgłosiło się 184 narciarzy, z tego 149 Niemców, 9 Norwegów, 9 Włochów, 6 Francuzów, 5 Czechów, 4-ch Niemców czeskich i 2-ch Węgrów. Polacy w tej konkurencji nie startują.

Program zawodów przedstawia się następująco: wtorek (29. 1.) bieg wojskowy 25 km., środa (30. 1.) bieg zjazdowy, czwartek (31. 1.) slalom pań, piątek (1. 2.) 18 km. do kombinacji i indywidualny, sobota (2. 2.) slalom panów i skoki do kombinacji, niedziela (3.2) sztafeta 4x10 km. i skoki indywidualne.

Kary

i inne sprawy bokserów

Jednomiesięczną dyskwalifikacją ukarany został przez Wydz. Sportowy W.O.Z.B. znany bokser Skody Sewerynłak za nieumotywowaną odmowę startu na meczu ze Śląskiem. Krysik (Polonia) za niedopilnowanie wagi otrzymał 2 tyg. zawieszenia, a jego kolega klubowy Malecki — napomnienie.

Dawid Edmund Finkler, znany lwowski działacz bokserski, został na wniosek Lwowskiego O. Z. B. zdyskwalifikowany przez P. Z. B. na dwa lata, za niesportowe zachowanie się w stosunku do Lw. OZB.

Prasa śląska wyjaśnia sprawę niezapłacenia przez ekspedycję bokserską hotelu w Warszawie jak następuje:

„W czasie bytności, przed meczem z Warszawą w Katowicach, prezesa W.O.Z.B. p. mec. Fogla w restauracji „Carlton" ustalono warunki dla śląskich bokserów. Warszawa zgodziła się zapłacić Śląskowi 600 złotych, przyczem na zapytanie przewodniczącego Wydziału Sportowego p. Karasia, prezes Fogel oświadczył:

— Dajemy wam jeszcze hotel „Victoria".

A więc było zrozumiałem, że hotel zapłaci okręg warszawski."

Trzewiki bokserskie Ożarka, pożyczone przez warszawianina Świrkowi, o czem pisaliśmy w numerze poprzednim, wróciły do swego właściciela. Ożarek zgłosił się po nie już do pociągu, którym wracali ślązacy do domu i tam otrzymał swą zgubę wraz z podziękowaniem.

Mistrzostwa bokserskie Polski zostaną rozegrane w Poznaniu, jak wnioskować można z odpowiedzi, które napływają z okręgów do P. Z. B. w następstwie rozpisanego referendum.

Turniej międzynarodowy projektuje rozegrać Sokół poznański. W dniach 30 i 31 marca. W wadze półśredniej walczyć miałby Niemiec Campe, Czech Hrubesz, Świrk i Misiurewicz. W średniej — Niemcy Bernloehr i Hornemann, Chmielewski i Przybylski. W półciężkiej — Austrjak Zehetmeyer i Niemiec Figge, oraz Karpiński i Rogowski. Do wyżej wymienionych zawodników zaproszenia już wysłano, interwenjując przez odpowiednie konsulaty.

Bochenek mistrzem Wilna

Otwarcie skoczni narciarskiej na Antokolu

WILNO, 27.1. — Tel. wł. — W drugim dniu zawodów jubileuszowych odbył się wielki konkurs skoków na nowozbudowanej skoczni na Antokolu. Chociaż warunki atmosferyczne były więcej, niż złe, to jednak przy sprężystej organizacji udało się przy pomocy wojska doprowadzić skocznię do należytego stanu. Już w sobotę wieczorem okr. zw. narciarski postanowił zrezygnować z uroczystego poświęcenia nowowzniesionej skoczni i ograniczyć się jedynie do przeprowadzenia samego konkursu skoków.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach KPW. Ogniska. Organizatorzy wywiązali się z powierzonych czynności doskonale. Zapowiedziany start zakopiańczyków ściągnął mimo złej pogody blisko półtora tysiąca widzów.

W kombinacji zwyciężył Jan Bochenek z Zakopanego 303,2 p. (skoki 24 i 24,5) przed Janem Marusarzem (SNPTT) 244,8 (26,5 i 25) 3) Lachman (Ognisko) 220,6 p. (20 i 21) m.), 4) Zajewski (Og.) 183 (12 i 13), 5) Czapliński (AZS) 169,2 p. 18 i 17,5).

W konkursie skoków indywidualnych: 1) Bochenek 146 p. (24,5 i 28), 2) Marusarz 144 p. (25,5 i 27), 3) Lachman 125,8 p. (23 i 24,5), 4) Czaplicki, 5) Wójcicki. Ze względu na bardzo zły śnieg skoki odbywano z rozbiegu ograniczonego. Poza konkursem Marusarz i Bochenek uzyskali skoki po 31,5 m.

Parę słów należy poświęcić organizatorom wybudowanej skoczni, która powstała dzięki wysiłkom PUWF., Miejskiego komitetu WF i OZ Narciarskiego. Personalnie duże zasługi położyli dr. Szwykowski, inspektor Izydorczyk, inż. Grabowiecki, red. Nieciecki, kpt. Niepokulczycki i inż. Pegza, który budował skocznię.

Zakopiańczycy pozostaną jeszcze w Wilnie do 4 lutego, przyczem poprowadzą tu kursy propagandowe jazdy na nartach i wezmą udział w zawodach w dniu 2 i 3 lutego.

W Wilnie — niczem jak kiedyś w Insbrucku.

Od kilku dni wojsko znosi kocami śnieg na skocznię. Każda jego kupka jest cennym skarbem. Po kilku dniach takiej mozolnej pracy skocznia na Antokolu została całkowicie wykończona i uporządkowana, czekając dnia poświęcenia i otwarcia.

Uroczystość miała wypaść z wyjątkową pompą. Miał przyjechać wiceminister Bobkowski i szereg innych gości z Warszawy, aż tu raptem niebiosa rozgniewały się. Zaczął padać deszcz, który w niemiłosierny sposób zaczął niszczyć zapasy śniegu.

Tymczasem na zawody przyjechali czołowi narciarze Zakopanego: Marusarz Jan, Bochenek Jan, Kowalski Mieczysław i Bronisława Polankowa. Zakopiańczycy zaczęli trenować na skoczni. Marusarz i Bochenek wyciągali do 30 mtr. Nie jest to rekord, długość 30 mtr. nikogo nie zadziwi, ale chodzi o to, że skocznia jest miła, skacze się przyjemnie, a co ważniejsze, że można na niej wypracowywać styl.

Zgodnie z programem w sobotę przy ogromnym nakładzie pracy organizacyjnej udało się w czasie deszczu rozegrać bieg na 12 km. do kombinacji i otwarty.

Warunki na trasie były trudne. Śnieg mokry. Marusarz miał numer 10, Bochenek — 13, Zajewski — 6, Jagoda — 4.

Wyniki są następujące:

1) Marusarz Jan (SNPTTS — Zakopane) 43:28,5, 2) Bochenek Jan (SNPTTS — Zakopane) 43:58, 3) Zajewski Jan (Ognisko KPW) 47:24, 4) Jagoda Wiktor (Ognisko KPW) 48,29,5, 5) Prusicki (AZS), 6) Piotrowski (Ognisko), 7) Juszczyński (AZS), 8) Pimpicki (AZS).

Ogółem startowało 18 zawodników. Należy zaznaczyć, że Zajewski jako najlepszy wilnianin, przyszedł zupełnie świeży, a różnica czasu jego w porównaniu z Marusarzem nie jest kompromitująca, a przeciwnie właśnie, mówi, że z roku na rok poziom sportowy w Wilnie podnosi się coraz bardziej.

Niemcy - Szwajcarja 4:0

Jeszcze jeden sukces piłkarzy Rzeszy

STUTTGART, 27.1.—Tel. wł.— Niemcy wygrali swe pierwsze tegoroczne piłkarskie spotkanie międzypaństwowe, uzyskując z reprezentacją Szwajcarji wynik 4:0 (2:0). Z dotychczasowych 19-tu spotkań Szwajcarja — Niemcy, reprezentacja Rzeszy wygrała 13, Szwajcarja zaledwie 2, pozostałe dały wynik remisowy. Stosunek bramek wynosi 55:26 dla Niemiec.

Zainteresowanie dzisiejszym meczem było ogromne w obu krajach, czego najlepiej dowodzi 20 pociągów specjalnych, przybyłych do Stuttgartu.

Zawody, pod okiem francuskiego sędziego Leclercq'a, rozegrano na śliskiem zmarzniętem boisku, przysypanem śniegiem. Również podczas meczu, szczególnie w drugiej połowie, padał gęsty śnieg.

Obie drużyny rozpoczynają z miejsca grę bardzo szybką, celują w tem przedewszystkiem Szwajcarzy. Obie bramki naprzemian są w niebezpieczeństwie. Już po 20 minutach gry zanotowano 11 rogów. Pierwszy punkt dla Niemiec zdobywa Kobierski; Bizzozero wprawdzie łapie piłkę, ale wyślizguje mu się ona z rąk i grzęźnie w siatce.

Niemcy prowadzą 1:0. Szwajcarzy dążą do wyrównania i naciskają coraz bardziej, szczególnie niebezpieczny jest Amado, pilnuje go jednak nieustannie doskonały Busch.

Wkrótce sytuacja się zmienia i Szwajcarzy ściągają na swe pole 7 graczy, aby obronić się przed zaciekłemi atakami Niemców. Mimo to Niemcy w tym okresie uzyskują drugi punkt; w 42 minucie Cohnen strzela ostro, nie do obrony 2:0!

Po zmianie stron, wśród gęstego śniegu, Szwajcarzy opanowują boisko. Poretti z doskonałej pozycji strzela, chybiając o centymetry. Atak niemiecki znów otrząsa się z przewagi szwajcarskiej i zaczyna atakować bramkę gości. W tym okresie gry Szwajcarzy rzadko dochodzą do głosu, zmuszeni są wzmocnić swoje tyły i w ten sposób wstrzymać nieco gwałtowność ataków niemieckich.

Zwycięstwo Niemiec przypieczętowała trzecia bramka, uzyskana w 11-ej minucie: Kobierski ze skrzydła strzela wprost na bramkę, Lehner podaje Cohnenowi i ten lokuje piłkę w siatce.

Szwajcarzy znów robią wszystko, aby uzyskać punkt honorowy, mają szereg sytuacyj, nic im jednak nie wychodzi. Szczególnie pechowo grają Abbeglen i Amado. W 27-ej minucie Lehner, po solowym biegu, zdobywa czwartą i ostatnią bramkę. Szwajcarzy walczą zaciękle, jednak bez pozytywnego skutku. Na siedem minut przed gwizdkiem Minelli zderza się z Kobierskim i schodzi z boiska.

Z drużyny niemieckiej właściwie nikogo specjalnie wyróżnić nie można. Cała jedenastka przedstawiała się jednolicie, odznaczała się równą i wysoko stojącą grą kombinacyjną.

Szwajcarja, mimo wysokiej porażki, była raczej przeciwnikiem równorzędnym. Na czoło wybijali się Abbeglen i Poretti; po Amado spodziewano się więcej, niemniej jednak wypadł on zadowalająco.

(Kal).

Hiszpanja pokonała Francję 2:0 (1:0) w Madrycie wobec 20 tys. widzów. Było to pierwsze spotkanie dwu państw po sześciu latach. ...ły to w r. 1929 w Saragosie wygrała również Hiszpanja 2:0. Bramki dla gospodarzy strzelili Requeiro i ...rio. Francuzi mieli dużo momentów przewagi, ale Zamora bronił znów fenomenalnie. Po meczu publiczność wyniosła swego ulubieńca na rękach.

Spotkanie Petersen — Neusel, które odbędzie się w Londynie 4 lutego, oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem. Anglicy liczą na zwycięstwo Petersona i na możliwości zbliżenia się dzięki temu do mistrzostwa świata.

...00 dolarów odszkodowania wysłał ...tych dniach P. Z. Pływacki do Czechosłowacji, za odwołany przez nas ...z ... w Brnie. Podobno był to ...ów ...owych na-

Na terenie stolicy

Pływanie, boks, gry sportowe

W sobotę i niedzielę odbyły się dalsze rozgrywki siatkówki pań i panów o zimowe mistrzostwo Warszawy i puhar PZGS.

W siatkówce panów gry zostały już zakończone, a tytuł mistrza Warszawy przypadł ponownie AZS, przed Polonią, Warszawianką i Legją. Ta ostatnia, mimo, że jest benjaminkiem A klasy, była jedyną drużyną, która zdołała zdobyć seta na drużynie akademików.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Siatkówka panów: Polonia — KPW Orzeł 2:0, AZS — Przyszłość 2:0, Polonia — Legja 2:0, Warszawianka — Przyszłość 2:0, AZS — Warszawianka 2:0, Legja — Przyszłość 2:0, Warszawianka — KPW Orzeł 2:0, AZS — Przyszłość 2:0, Polonia — Warszawianka 2:0. Najciekawszem spotkaniem było AZS — Legja 2:1 (15:12, 15:17, 15:10). Doskonała gra Legji, w której wyróżnił się Żelent.

Siatkówka pań: Makabi — KPW Orzeł 2:0, Makabi — Grażyna 2:0, Makabi — Polonia 2:0 w. o., Grażyna — Polonia 2:0 w. o., KPW Orzeł — Grażyna 2:0. Nadmienić warto, że Polonia zrezygnowała z gry, oszczędzając się do finałowego spotkania koszykówki o mistrzostwo Polski.

Mecz bokserski Fort Bema — Bar-Kochba, rozegrany w hali Bar-Kochby 8:4. Wyniki techniczne: w. musza: Wulfowicz (B), dzięki większemu sprytowi i silniejszemu ciosowi zwyciężył bezapelacyjnie Gajka; w. kogucia: Grochowski (FB) po bardzo ładnej walce wygrywa wysoko na punkty z Bekiermanem (B); w. piórkowa: Wielgasiewicz (FB) wyraźnie góruje nad faulującym Jaworkiem (B) i wygrywa na punkty; w tej samej wadze Kniga bije bez wysiłku słabego Akiermana (B); w. lekka: Stępkowski (FB), rozporządzający silnym ciosem z obydwu rąk, wygrywa z Hackmanem (B); w. półśrednia: Ostro (B) — Gutkowski (FB). Walka bardzo ciekawa, obfitująca w wiele emocjonujących momentów. Wygrał po zaciętym boju Ostro (B). Sędziował w ringu p. Sachnowski. (al.)

Mecze zapaśnicze rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Prąd pokonał Skrę 11:7, a Policyjny K. S. zwyciężył Legję 18:5. Oba mecze rozegrane zostały o mistrzostwo kl. B.

Międzyklubowe zawody pływackie rozegrane w Warszawie w pływalni Domu Akademickiego zgromadziły na starcie zawodników Legji, Żassu i A. Z. S.

Wyniki techniczne: 200 m. st. dow. I kl.: 1) Makowski 2:40.4, 2) Gumkowski 2:41. 100 m. st. dow. junj.: 1) Szanter (AZS) 1.44, 2) Sysko 1.50, 3) Budnicki 2.11. 100 m. st. dow. II kl.: Brudnicki (AZS) 1:16.8, 2) Lisecki (AZS) 1:19.6. 100 m. st. dow. I kl.: 1) Kaczmarski (Leg) 1:16.2, 2) Thiem (AZS) 1:17.4. 100 m. nawznak II kl.: 1) Wąsowicz (AZS) 1.36, 2) Berkowicz (Żass) 1:44.8, 3) Ajzensztadt (Żass). 100 m. nawznak I kl.: Damsz (AZS) 1:28.8, 2) Zubowicz (Leg) 1.29, 3) Baranowski (AZS) 1.31. 100 m. st. kl. junj.: 1) Fuks (AZS) 1:43.2, 2) Brodzki (AZS) 1:47.4. 100 m. st. klas. I kl. 1) Gumkowski (AZS) 1:27.4, 2) Maszner (AZS) 1:25.2, 3) Kosowski. 100 m. st. kl. II kl.: 1) Recepter (Żass) 1.41, 2) Konarski (A. Z. S.) 1:41.7, 3) Zandman. 400 m. st. kl. I kl.: Szrajbman II (niestow.) 6:21.4, 2) Maszner (AZS) 6:94.4. Sztafeta 3 x 40 mtr. st. zmien.: 1) AZS w składzie Gumkowski, Damsz, Kempiński 1.27.

Pozatem Szwankowski, płynąc przeciwko Thiemowi i Makowskiemu, uzyskał na 100 mtr. st. dow. 1:01.8.

Ponad 100 zgłoszeń wpłynęło do indywidualnych mistrzostw bokserskich Warszawy kl. B. Rozpoczną się one 2 i 3 lutego.

Walne obrady Polskiego Kol. Sędziów Piłki Nożnej odbędą się w Warszawie dn. 3-go lutego. Tam ustalony będzie „front" przeciwko zakusom okręgów na autonomię.

Narciarskie mistrzostwa Jugosławii rozgrywane bez Polaków, w Poklnce zamiast w Bledzie, przyniosły w biegu 18 klm. zwycięstwo Czecha Musila w 1:00,11 przed Novakiem 1:01,56 i Bartonem 1:01,57. Pierwszy Jugosłowianin Smolej przybył na siódmem miejscu. Bieg sztafetowy wygrali Czesi w 3:52,37 przed Jugosławją 4:08,24.

Sprawa rezygnacji Czechosłowacji z dalszego udziału w zawodach bokserskich o puhar Europy środkowej, przedstawia się nieco inaczej, aniżeli wynikało z pierwszych wiadomości. — Walne zgromadzenie czeskiej unji bokserskiej postanowiło, w wyniku deficytowych spotkań z Austrją i Węgrami, wystąpić z komitetu i w przyszłości nie brać udziału w konkurencji. Natomiast w tegorocznej serji rozgrywek Czechosłowacja weźmie dalszy udział. — Z uchwały tej wynika, że ponowne spotkanie Czechosłowacja — Polska, zamiast unieważnionego, dojdzie jednak do skutku.

Pogrom pięściarzy Makabi w Poznaniu

Wyniku 16:0 na ringu nie znają jeszcze kroniki mistrzostw Polski

POZNAŃ, 27. 1. — Tel. wł. — Występu bokserów żydowskich oczekiwano w Poznaniu z dużem zainteresowaniem. To też olbrzymia hala reprezentacyjna Targów Poznańskich wypełniła się do ostatniego miejsca. Z pewnym niepokojem oczekiwali meczu organizatorzy obawiając się demonstracyj, jednak publiczność poznańska raz jeszcze wykazała swoją wysoką kulturę sportową, zachowując się w czasie całego meczu przykładnie. Obawą o demonstracje należy tłumaczyć nieodbycie się prezentacji drużyn tak, że zawodnicy wychodzili natychmiast do walki, bez jakichkolwiek powitań.

Bokserzy żydowscy sprawili dość miłą niespodziankę. Ogólnie spodziewano się po nich wyłącznie surowej siły, przy zupełnym braku techniki. Tymczasem podciągnęli się oni w Poznaniu tak znacznie, że trudno tutaj mówić o jakichś rażących niedociągnięciach technicznych.

Wynik sam nie odzwierciadla właściwego stosunku sił, gdyż zawodnicy Makabi chociaż przegrywali słusznie, to jednakże byli przeciwnikami naogół prawie że równorzędnymi. Najlepszy z nich był Pilnik w wadze średniej, dla którego jednak Majchrzycki, który znajduje się w świetnej formie i dobrej kondycji fizycznej był zbyt szybki i temsamem nieuchwytny. Dobrze spisał się również Birenbaum w muszej, który w walce z Sobkowiakiem zademonstrował bardzo ładny boks.

Cztery punkty uzyskała Warta bez w... ...euding w w...kiej ma uszkodzoną rękę po jego ostatniej walce przed dwoma tygodniami z Zielińskim w Warszawie i nie mógł się przeciwstawić Piłatowi. Natomiast Stahla w wadze półciężknej nie dopuścił do walki lekarz, bowiem miał on podwyższoną temperaturę i bardzo wysokie tętno.

Wśród zawodników Warty na pierwszem miejscu należy postawić świetnie dysponowanego Majchrzyckiego, który, jak już wyżej zaznaczyliśmy, był dla Pilnika nieuchwytny, demonstrując cały kunszt swej wysokiej techniki. Dobrze spisał się równeż Sipiński w wadze lekkiej, Wolniakowski w półśredniej i Sobkowiak w muszej. Nie w formie natomiast jest Kajnar.

Poszczególne walki dały wyniki: w wadze muszej Sobkowiak (W) pokonał wysoko na punkty Birenbauma. Przez pierwsze trzy rundy ładna walka na dość wysokim poziomie technicznym przy przewadze Sobkowiaka. W czwartej rundzie obaj zawodnicy byli wyczerpani.

W w. koguciej Wirskiemu (W) przyznano zwycięstwo nad Rosenblumem. Wynik ten krzywdzi Rosenbluma, który zasłużył conajmiej na wynik remisowy.

W w. piórkowej Kajnar (W) pokonał wysoko na punkty Spiegelmana. Poznańczyk winien był jednak z tak słabym zawodnikiem wypaść lepiej.

W wadze lekkiej Sipiński (W) wysoko pokonał Neustadta. Neustadt walczył dość nieczysto za co otrzymał też dwa napomnienia.

Bardzo krwawy przebieg miała walka w wadze półśredniej. Wolniakowski (W) pokonał wysoko Frodisa. Przez wszystkie cztery starcia ostra wymiana ciosów, w drugiem starciu Wolniakowski rozbija przeciwnikowi nos, który krwawi do końca meczu. Wysoko wygrywa Wolniakowski.

Najładniejszą walką dnia była bezsprzecznie walka w wadze średniej, w której Majchrzycki wysoko pokonał Pilnika.

Na podkreślenie zasługuje niezwykła ambicja i odwaga zawodników Makabi, którzy nie rezygnowali z walki do ostatniej chwili. W ringu sędziował mało zdecydowanie p. Wende ze Śląska, na punkty pp. Lewicki, Toruń i Górcycki, Łódź.

Depesze ze świata

HELSINGFORS, 27.1. — Tel. wł. — Odbyły się tu mistrzostwa Finlandji w jeździe szybkiej na lodzie. Nie startował Clas Thunberg. Pierwsze miejsce w mistrzostwach zajął Vazenius, 210,88, przed Eckamenem 211,57 i Ojala 216,24. Nowy mistrz zwyciężył w trzech konkurencjach: 500 m. — 46.3, 1500 m. — 2:28,5, 10 tys. m. — 19:03 i jedynie na 5 tys. metrów dał się zdystansować Eckmanowi 9:21,2, zajmując drugie miejsce 9:37,3.

BERLIN, 27. 1. Tel. wł. W Sportpalast odbył się w sobotę wieczór bieg kolarski na przestrzeni 1.000 rund. Zwyciężyła para Schön — Lohmann, uzyskując czas 3:40:21.6 i przebywając 137,5 km. Drugie miejsce zajęli Kilian—Voppel.

STUTTGART, 27. 1. Tel. wł. Międzypaństwowy mecz kolarski, poprzedzający spotkanie piłkarskie Niemcy—Szwajcarja, wygrali Niemcy w stosunku 46:35, przedewszystkiem dzięki doskonałej formie swoich amatorów.

GARMISCH - PARTENKIRCHEN 27.1. Tel. wł. Na rozpoczynające się we wtorek mistrzostwa hokejowe Niemiec zgłosiło się dotychczas 13 drużyn, co stanowi rekord w porównaniu z innemi latami. Na czoło wysuwa się obrońca tytułu, Brandenburg.

LUCERNA, 27. 1. Tel. wł. Równocześnie z meczem międzypaństwowym w Stuttgarcie, druga jedenastka Szwajcarji rozegrała w Lucernie mecz z reprezentacją południowych Niemiec, występującą w barwach drugiej reprezentacji Rzeszy. Na własnym gruncie Szwajcarzy uzyskali wynik 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Billeter w 19-tej minucie. Obie drużyny były raczej równorzędne.

PRAGA, 27. 1. Tel. wł. Mistrzostwo HDW przypadło w tym roku Szwajcarowi Heuserowi, który w kombinacji (bieg płaski, zjazdowy i skoki) osiągnął notę 959,64 — skoki 37, 36.5, 40. — Drugie miejsce zajął również Austrjak Schmidt 928,7, trzecie dopiero przypadło HDW, a mianowicie Möhwaldowi 899.86, czwarte zdobył Hollmann z Niemiec.

GARMISCH — PARTENKIRCHEN, 27. 1. Tel. wł. Dziś konkursem skoków zakończyły się tu akademickie mistrzostwa Niemiec. Mistrzem w kombinacji został Kaufmann, osiągając skoki 40 i 47 m. W otwartym konkursie skoków pierwsze miejsce zajął Mehler skokami 45 i 47 m.

Narciarze polscy w stolicy zimowej Rzeszy

GARMISCH — PARTENKIRCHEN, 27. 1. — Tel. wł. — Inż. Smith Kelland zakomunikował mi dziś oficjalnie, że Norwegowie nie przyjadą na mistrzostwa Polski do Zakopanego. Drużyna norweska ma mistrzostwa krajowe, do których musi się przygotować, nadto będzie w tym czasie już miesiąc poza domem. co jest stanowczo zadługo. Może w przyszłym roku, — zakończył rozmowę inż. Kelland.

GARMISCH — PARTENKIRCHEN, 27. 1. Tel. wł. Zawodnicy polscy przyjechali do stolicy zimowej Niemiec w piątek o 11-tej przed południem po długiej, 24-godzinnej blisko podróży z Krakowa, spędzonej na twardych ławkach przepełnionej trzeciej klasy.

Przyjechali zmęczeni, witani na dworcu tylko przez przedstawiciela biura kwaterunkowego, oraz paru polskich dziennikarzy. Zawieziono ich do hotelu Birkenhof, położonego o pół godziny drogi od Partenkirchen, ale zato tuż pod skocznią.

Położenie dla zawodników jest idealne. Utrudnia im to, co lubią robić — spacery po mieście, ułatwia to, czego nie lubią — trening.

A że pilnuje ich nadto energiczny inż. Ramza, wymarzony wprost kierownik ekspedycji, nie narzucający swego fachowego autorytetu, tylko rozsądek, pobłażliwy, ale wymagający i umiejący obcować z tą stuprocentowo góralską reprezentacją, więc życie potoczyło się wartkim nurtem sportowym.

Już po południu, w piątek, odbyły się skoki treningowe na wielkiej skoczni. W sobotę rano znów trening na wielkiej skoczni, po południu lekki trening biegowy: w niedzielę rano Karpiel na trasie 50 klm., co było równoznaczne w myśl polecenia kierownictwa z solidnym treningiem biegowym; w poniedziałek rano trening na skoczni do kombinacji, po południu na skoczni olimpijskiej: we wtorek ostatni trening na skoczni małej, po południu ostry trening biegowy; w środę — lekki spacer; w czwartek — odpoczynek; w piątek — start osiemnastki.

Tak wygląda przygotowanie do wielkiej batalji, której pierwszy niewielki fragment 50 km., mamy już za sobą. Dodać do tego trzeba, że jedzenie w hotelu jest dobre, smaczne i obfite, a zawodnicy czują się doskonale i są dobrej myśli.

Jeszcze parę słów co do dalszych projektów. Przedewszystkiem istnieje możliwość, że Karpiel nie będzie biegał na 18 km., oszczędzając się na sztafetę.

Sztafeta w niedzielę odbędzie się o godz. 8.45 rano, przyczem start nastąpi z Wamberg o 30 metrów powyżej celu.

Ten pierwszy etap, wybitnie zjazdowy przejedzie Czech, który nocować będzie na Wambergu. Przyjdzie on do mety koło godz. 9-tej rano i odda pałeczkę Orlewiczowi, poczem odpoczywać będzie aż do skoków otwartych, które odbywać się będą o godz 14-tej

Stanisław Marusarz nie będzie w każdym razie biegał. oszczędzany do skoków otwartych. chyba żeby układ sił w kombinacji wykazał potrzebę oszczędzania Czecha W sztafecie pobiegną nadto Górski i Karpiel. Będzie to więc niemal najsilniejszy skład.

Teraz parę słów o formie skoczków, bo o tej tylko chwilowo można mówić. Forma biegaczy ani Polaków, ani zagranicznych nie jest jeszcze znana. Forma skoczków jest dobra, aż zadobra.

W pierwszym dniu treningów skakali wszyscy z wielkiej skoczni. Uznali ją jednogłośnie za łatwą i dobrą. Mimo, że skakali ostrożnie bez wybicia. mieli odległości b. dobre: Czech 69 mtr.. Stanisław Marusarz — 70 mtr., Andrzej Marusarz 63 mtr. wobec 74 mtr. takiego Ralfa Andersena.

Już następnego dnia prasa niemiecka wystąpiła z bardzo pochlebnemi wzmiankami. nie szczędząc takich komplementów. jak „ausgezeichnet". Słowem pisano tak. jak o Norwegach.

W sobotę po wyspaniu się i wypoczynku, na małej skoczni treningowej dokazywali Polacy wyczynów nielada. Na tej samej skoczni. na której podczas pięknego konkursu skoków nocnych, Ruud miał 53 mtr., na której rekord w dzień wynosi 56 mtr., Stanisław Marusarz ma 57 mtr. a inni mimo ostrożności niewiele mniej. I to zakomunikowali mi oficjalnie dziennikarze i przedstawiciele związku niemieckiego. a nawet Smith Kielland i Palmrose, wodzowie Norwegów i Finów.

Niestety, pisma niemieckie wychodzą dopiero w poniedziałek, tak, że trudno powiedzieć coś o opinji prasy niemieckiej w kwestji naszych wyczynów. Będzie ona prawdopodobnie wspaniała.

Nie chcę przedstawiać naszych szans, ale jeżeli tę formę, brawurę i spokój dotrzymają Polacy do dnia decydującego, wówczas przeżyją może wielki triumf, nietylko nad młodą generacją świetnych Niemców, ale nawet nad Norwegami.

Str.

PYŁKOWSKI ZNÓW ZWYCIĘŻA

W Madison Square Garden rozegrany został mecz pomiędzy głośnym bokserem amerykańskim Vince Dundee, a pogromcą Jarosza, Risko-Pyłkowskim. Po 10-rundowej walce sędziowie przyznali zwycięstwo Polakowi. Decyzja ta jednak spotkała się ze sprzeciwem oficjalnych czynników związkowych, obecnych na meczu. Bez względu na to jak wypadnie ostateczna decyzja, Risko-Pyłkowski wszedł do grona mocarzy pięści.

Hokej, boks, i pływanie we Lwowie

Głównym punktem obrad wal. zgr. LOZB. było uchwalenie statutu i zalegalizowanie ostatecznie obecnego „bezprawnego" stanu. Sprawa ta poszła gładko, trudniej natomiast ukształtowały się wybory. Prezesem został przez aklamację por. Szyba, wiceprez. pp. Łagocki i Lewinter sekr. por. Maciejowski, skarb. p. Weiser, kap. związkowy kom. Dobrowolski, członkami zarządu inż. Borysiewicz i Marciniak, ref. zdrowia dr. Skrzypek, kronikarzem p. Stein, gosp. sierż. Taneczkiewicz. Walkę wywołała obsada przew. spraw sędziowskich i sportowych. Wybrani zostali ostatecznie p. Schlifke i Klein. Opozycja niezadowolona z takiego wyniku (Czarni, Lechja i Polonja) oświadczyła. że wycofuje swych kandydatów do Zarządu.

Gorąco dysputowano przy wnioskach. Delegat Polonji przemyskiej zarzucił p. Dobrzańskiemu, że mianował sędziami w Przemyślu i Rzeszowie ludzi, których podobno w czasie swego pobytu w miastach tych wcale nie przeegzaminował. Sporo czasu zajęła też sprawa p. Finklera. który zabrawszy głos oświadczył, że dyskwalifikacja jego była niesłuszna, gdyż obraził on w swoim czasie wiceprez. Związku p. Sawickiego prywatnie, a nie jako osobę urzędową. Kres niemiłej tej sprawie położyło oświadczenie por. Szyby, że wedle wiadomości uzyskanych z PZB sprawa p. Finklera zostanie przez centralę załatwiona w najkrótszym czasie.

Zawody pływackie w krytej hali odbyły się we Lwowie w środę wieczorem. Pierwsza tego rodzaju impreza wzbudziła żywe zainteresowanie a dowodem tego była wypełniona widownia. (...rzej dopisali natomiast zawodnicy, którzy startowali w znacznie mniejszej liczbie od zgłoszeń. Wyniki były następujące: 100 mtr. styl dow. panów: 1) Klimko (P) 1.15.4. 2) Niecko (Cz.) 1.23. 500 mtr. styl klas. pań: 1) Missan (P) 47. 2) Biegelcisówna (H) 52. 100 mtr. styl klas. panów: 1) Kot III (P) 1.34. 2) Braun II (Dror) 1.44.4. 50 mtr. styl dow. pań: 1) Horówna (Cz.) 46.3. 3x50 sztaf. zmienna: 1) Pogoń 1.50.2. 50 mtr. nawznak: 1) Horówna (Cz.) 52.1. 3x50 styl zmienny pań: Czarni 2.39.1. Skoki panów Klasa I: 1) Kremer (AZS), 2) Sztochryn (L), Klasa II Strączek (P).

Na ub. środę wylosowane było spotkanie Czarnych z benjaminkiem kl. A Kresami w Tarnopolu. Tymczasem drużyna lwowska nie wyjechała i sędzia odgwizdał walkover. Czarni wnieśli protest do LOZHL, motywując go tem. że mając graczy na posadach nie mogą ich zwolnić na powszedni dzień i domagają się wobec tego, by mecze wyjazdowe wyznaczać na niedziele względnie święta.

Lechja-Pogoń 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Lechja: Bedryło: Stworzeński, Heil; Katala, Trusz. Sokołowski II: Pierczak, Goetz. Kamiński. Pogoń: Wańczycki; Kuchar, Weissberg: Hemmerling, Zimmer, Sabiński; Jastrzębski, Korzeniowski, Krasucki. Pogoń z miejsca przejęła inicjatywę i miała w pierwszej tercji tak silną przewagę, że zwycięstwo jej zdawało się nie ulegać wątpliwości. Potem Lechja doszła do głosu i przeprowadziła szereg niebezpiecznych ataków. Jeden z nich uwieńczony został też sukcesem, gdy Trusz, przez nikogo nie goniony, uciekł z krążkiem i bezpośrednio przed obrona podsunął go zupełnie wolno Sokołowskiemu II, który ukośnym strzałem rozstrzygnął losy meczu.

Utratę dwóch cennych punktów ma Pogoń w danym wypadku do zawdzięczenia błędnej taktyce, której trzyma się uporczywie, grupując w jednym ataku trzech starszych graczy kondycyjnie nie stojących już na wysokości zadania, podczas gdy w drugiej trójce panuje nadmiar żywiołowości.

Lechja grała gorzej od Pogoni. Zasługą jej było to, że umiała wykorzystać moment słabości u przeciwnika. a później utrzymać zwycięstwo. Wyróżniał się przedewszystkiem bramkarz Bedryło, dalej Trusz i Sokołowski II. Sędziował p. Ranisch i Strzelecki.

Kresy — AZS 1:1 (1:0, 0:1, 0:0). Gracze tarnopolscy, mając dobrze opanowaną jazdę byli szybcy. ambitni i technicznie bardziej zaawansowani, niż oczekiwano. Gorzej miała się sprawa z taktyczną stroną gry. W pierwszej tercji mieli tarnopolanie przewagę nad AZS-em i zdobyli nawet prowadzenie ze strzału Zbigniewa Kuchara. Grając przez cały czas bez zmian w drugiej tercji opadli już nieco z sił, umożliwiając lepszym teraz akademikom wyrównanie przez Jasińskiego II.

W drużynie tarnopolskiej wyróżniał się w bramce Zborowski, w obronie Bułaj oraz w ataku bracia Asenkowie. Cała drużyna obok ambicji wykazała też niepowszednią wytrzymałość, dzięki której przetrwać mogła w niezłej formie do końca. U akademików najlepszy, jak zwykle, Jasiński II, bramkarz stylowo zły, ale ofiarny. Sędziował p. Sabiński.

LWÓW, 27. 2. Tel. wł. W sobotę i niedzielę odwołane zostały zawody hokejowe spowodu odwilży. W niedzielę przed południem odbyły się w hali sportowej zawody bokserskie eliminacyjne przed meczem Lwów — Warszawa, który zapowiedziany jest na 2-go lutego we Lwowie. Wyniki były następujące: w wadze muszej Muszał (Pogoń) pokonał na punkty Lubińskiego (Świteź), w koguciej Liebermann (Hasmonea) w drugiej rundzie zmusił do poddania się Nieprza (Świteź). w tej samej wadze Olbert (Lechja) zwyciężył na punkty Turkiewicza (Pogoń), oraz Tuszkiewicz (Świteź) wygrał na punkty z Rudnickim (Lechja). W wadze piórkowej Feit (Pogoń) zremisował z Sidelnikowem (Lechja). W wadze półśredniej Strauss (Hasmonea) wygrał na punkty z Edelmanem (Rekord).

Matyas II z Pogoni, słynny gracz reprezentacyjny Polski zachorował znów na nogę, co zdaje się pozostaje w łączności z dawną jego kontuzją. Mianowicie gdy Matyas pochylił się w biurze, uczuł nagle silny ból w całej nodze, którą już potem nie mógł normalnie władać. Teraz trzeba czekać z niepokojem na wynik badania, które wykaże, czy chodzi tylko o chwilową niedyspozycję czy też choroba ma głębsze przyczyny.

Sprawy osobiste tematem dnia Łodzi

ŁÓDŹ, 27. 1. Tel. wł. Polski Związek Tenisa Stołowego ustalił w dniu dzisiejszym skład reprezentacji Polski na 9-te mistrzostwa świata w Londynie. Drużyna polska nie jedzie w swym najlepszym składzie. Zamiast pełnej piątki, do stolicy Anglji wyjedzie trzech, a jeżeli pozwolą fundusze. to najwyżej czterech zawodników. Niestety do Londynu nie może jechać mistrz Polski Gutek (Tarnów). Czwórkę reprezentantów stanowią: Erlich, Pohoryles (obaj zam. we Francji), Lewenherz (Lwów) i Weinstock (Warszawa).

Doroczne wal. zgrom. ŁOZK przyniosło niespodziankę w postaci zdecydowanej rezygnacji wieloletniego prezesa ŁOZK p. Artura Tiehlego.

Po ciężkim porodzie narodził się nowy zarząd w składzie: prezes Wacław Szymski, wiceprezes Placek. sekr. Wicrucki, drugi sekr. Gałęcki, kpt. Moszczyński, Zybert i Janicki.

Doroczne walne zgromadzenie Ł. O. Z. G. S. było ciekawe o tyle, że odsłoniło oblicze delegata klubu Zjednoczonych p. Kordasa wiernie i bez retuszu. Poruszył on sprawę smutnej pamięci mistrzostw Polski w szczypiorniaku, odbytych w sezonie ub. w Łodzi, kiedy to sędzia p. Ziemba musiał pod osłoną policji uciekać z boiska. Postępek ten nazwaliśmy w swoim czasie tak, jak na to zasługiwał — t. zn. bandytyzmem.

P. Kordas zainteresowany w tej sprawie uważał, że poprzedni zarząd powinien był wystąpić przeciwko tej ostrej krytyce w Przeglądzie Sportowym, jako podważającej dobrą opinję Łodzi.

Wystąpienie p. Kordasa nie trafiło jednak do przekonania zebranych, a przeciwnie — spotkał się on nawet z ostrą odprawą od pp. dr. Grabowskiego i inż. Weinberga.

Na czele nowych władz stanęli pp.: Grabowski prezes, mgr. Stern. Rembalski i Wardęszkiewicz wiceprezesi.

Personalja

Prezes P. K. Ol. ppłk. dypl. Glabisz, otrzymał w ostatnich dniach nominację na pułkownika. Redakcja „Przeglądu Sportowego" składa p. pułkownikowi tą drogą serdeczne powinszowania.

Jedrzejowska Jadwiga ostatecznie przenosi się do Warszawy wraz ze swą siostrą Zofją. W stolicy obie tenisistki otrzymały posady. Siostry przyjeżdżają do Warszawy definitywnie w najbliższy czwartek. **(Kg.)**

Kusociński postanowił już podobno, że z chwilą otrzymania zwolnienia z Warszawianki (zamiast pierwotnego skreślenia) zgłosi się do Y.M.C.A., która organizować chce sekcję lekkoatletyczną.

Noji ma nadzieję, że Sokół poznański udzieli mu zwolnienia, o które prosił pisemnie. Regulamin PZLA przewiduje bowiem, że w razie przeniesienia się do innego miasta na stałe. klub zawodnikowi zwolnienia odmówić nie może. Noji zaś jest zameldowany w Warszawie od paru miesięcy i posiada tu pracę zarobkową.

Petkiewicz zakończył już swe występy taneczne i oczekuje w Warszawie na nowe engagement. Narazie znakomity biegacz trenuje regularnie na szosie wilanowskiej.

Kiełbasa (AKS), mistrz kolarski zwrócił się do klubu o zwolnienie. Podobno chce on przywdziać barwy Fortu Bema.

Kpt. Tadeusz Kawulec, który tak świetnie zorganizował I-sze igrzyska sportowe Polaków z Zagranicy, objął obecnie stanowisko wicedyrektora Światowego Związku.

Delegatem PZLA na zimowe mistrzostwa w Przemyślu będzie kpt. Misiński, sędzią głównym red. Trojanowski, a kierownikiem zawodów kpt. Gross

Walne zgromadzenie Pogoni rozpoczęte w ub. tygodniu dokończono w poniedziałek. Do zarządu weszli: prez. star. grodzki dr. Klimów, wiceprezes organizacyjny — ppłk. Kruszyński, wiceprez. sportowy — prof. Dręgiewicz. wiceprez. administracyjny — dyr. Bobczyński. sekret. — Pazurkiewicz. skarbnik — kpt. dypl. Talarski. zastępca skarbnika — kpt. Rolland. członkowie: dr. Ostrowski, inż. Makowicz, nacz. Fleszar. kom. Chorzewski, por. Szyba, inż. Borysiewicz, dr. Assman. pp. Marion. Dobracki, Paar. Olearczyk, por. Kolasa. inż. Hebenstreit, inż. Kamieński, mjr. Ślepecki.

Mistrzostwo Europy w jeździe figurowej

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej rozpoczęły się w St. Moritz już w środę popołudniu. Na pierwszy ogień poszła jazda panów. Karl Schaeffer okazał się znów bezkonkurencyjnym, Swobodą. pewnością i elegancją ruchów przewyższał swych rywali. Niespodzianie dobrze spisał się drugi Austrjak — Kaspar, który zajął też drugie miejsce z 18 pkt. (Schaeffer miał 8). Trzeci był anglik Dunn 26 pkt., czwarty Niemiec Baier, piąty Finn Nikkanen.

Niespodziankę sprawiła świeżo upieczona para mistrzów Niemiec Herber i Baier, która pokonała zdecydowanych faworytów Papez — Zwack (Austrja) i zdobyła mistrzostwo Europy. Trzecie miejsce zajęli Galle i Dillinger (Węgry)..

Sonja Henje nie górowała już tak nad swemi przeciwniczkami, jak w latach poprzednich. Następowały jej na pięty Angielki Colledge i Butler. Austrjaczka Landbek i inne. Sensacją był start młodziutkiej wiedenki Emmy Putzinger.

Ostateczne obliczenia w konkurencji pań przyniosły zwycięstwo Sonji Henie 7 pkt. Drugie miejsce zajęła dość niespodziewanie Liselotte Landbek 17 pkt., trzecie dopiero młodziutka 14-letnia Angielka Cecilia Colledge 21 pkt.

Mistrzostwa były wielkim triumfem Austrji, która zainkasowała dwa niespodziewane wicemistrzostwa przez Kaspara i Landbek.

Carnera przysłał z Rio de Janeiro po swem ostatniem zwycięstwie nad Klausnerem propozycję rozegrania meczu z Petersenem w Londynie za 25 tys. dol. Pozatem domaga się on spotkania ze Schmelingiem i Hamasem (którzy, jak wiadomo, walczą między sobą 10 marca) i grozi im w wypadku odmowy — meczem bokserskim przy pierwszem spotkaniu na ulicy. Wątpimy, czy mecz taki przyniósłby Carnerze 25 tys. dochodu. Zdaje się, że pewniejszy jest areszt za napad.

Else Jacobsen i Lili Andersen, dwie rekordzistki świata w pływaniu. porzuciły ostatecznie sport amatorski i przeszły do obozu zawodowców.

Rozmaitości

Eliminacyjne zawody saneczkowe odbyły się w ubiegłą niedzielę w Krynicy. Startowało 27 zawodników z 7-iu klubów przyczem każdy z zawodników odbywał 3 zjazdy, a wynik przeciętny wszystkich trzech biegów decydował o zajętem miejscu.

Zwyciężył Witkowski (KTH) czas przeciętny 1:34.7. 2) Enker (Makabi)—1:34.7, 3) Rączkiewicz (KTH)—1:36.9, 4) Baidinger (Makabi) — 1:39,2, 5) Enker II (Makabi) — 1:39,7.

Pozatem startowały cztery dwójki. Najlepszy średni czas uzyskała dwójka Połoniec — Krechel — 1:39 sek.

W konkurencjach pań najlepszy czas uzyskała Enkerówna (Makabi) — 1:42 przed Migaczówną 1:55.

W Międzynarodowych Akademickich Mistrzostwach Narciarskich, które w dniach 1, 2 i 3 lutego b. r. odbędą się w Rabce, startuje 128 zawodniczek i zawodników. Z zagranicy zgłosiło się dotychczas 20 zawodników i zawodniczek, reprezentujących Szwecję, Estonję, Łotwę i Rumunję. Spodziewany jest jeszcze przyjazd zawodników Norwegji i Austrji. Program przewiduje 1 lutego bieg zjazdowy, 2 lutego bieg 18 km. otwarty i do kombinacji i bieg pań 8 km., 3 lutego konkurs skoków. Na zawody przyjeżdżają liczne wycieczki z kraju i zagranicy.

Wielkie plany łyżwiarzy, w jeździe szybkiej, spaliły wszystkie na panewce. Mecz z Niemcami, projektowany najpierw w Garmisch, a potem gdzieś w Polsce — musiano wogóle odwołać. Okazało się bowiem, poza trudnościami finansowemi, że Kalbarczyk jedzie do St. Moritz na mistrz. Akademickie. a bez niego drużyny wystawić nie można. Projektowanego nam meczu z Łotwą — nikt nie chciał organizować w Polsce. Przyjazd Thunberga — nie dojdzie do skutku. A więc zamiast wielkich planów — wielkie fiasco!...

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi — Polskiego Związku Piłki Nożnej ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący p. kpt. Kublin: zastępca: p. Smidt; sekretarz: p. Karol Bergtal; ref. zagraniczny: p. Wojanin: ewidencja kar: p. Drewniak; ewidencja graczy: p. Elsmond; członek bez mandatu p. red. Szenajch.

Do dnia 19 marca kluby ligowe mają nadesłać do Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi wykaz boisk jak i barwy drużyn w jakich wystąpią w mistrzostwach.

Mistrzostwa narciarskie Zw. Makabi odbędą się w dniach 2 i 3 lutego w Nowym Targu.

Al. Rebsza

Ongi w słonecznej Helladzie...

(Kartki z historji biegu)

Polskie piśmiennictwo sportowe, jeśli idzie o sport tak niebywale popularny jak lekka atletyka, posiada wielką lukę historyczną, obejmującą szmat czasu przeogromny — bo całe średniowiecze i epokę nowożytną aż do połowy ubiegłego stulecia.

Mroki starożytności lekkoatletycznej rozjaśnił już kiedyś czytelnikom sportowym Wiktor Junosza, pisząc z tej dziedziny kilka artykułów w „Stadjonie" w r. 1926-ym. Ten sam publicysta w r. 1929-ym na łamach „Przeglądu Sportowego" wystąpił z barwnym szkicem p. t. „Od 91 mtr. do 19 kilometrów", opisując dzieje światowych rekordów w biegu od połowy zeszłego wieku do ostatnich wtedy wyczynów Paddocka, Nurmiego i t. d.

Historję nowożytnego olimpizmu znajdujemy znów w książce dr. Polakiewicza p. t. „Igrzyska VIII Olimpjady", co w sumie doprowadza nas świadomych i „wszystko wiedzących" aż do chwil ostatnich, do teraźniejszości.

Ale pozostaje, powtarzamy, pewna olbrzymia luka, którą właśnie, w miarę swych skromnych sił i środków, postanowiliśmy wypełnić cyklem feljetonów pod ogólnym tytułem „Kartki z historji biegu".

Mówić o lekkiej atletyce — to znaczy mówić przedewszystkiem o jej najistotniejszym składniku, o biegu. Rozstrząsanie wszystkich konkurencyj z osobna, wyprowadzanie ich rodowodów i kreślenie dróg ich rozwoju przechodzi narazie możliwości sportowego czasopisma, gdyż rozrosłoby się do rozmiarów pokaźnej książki.

Jak się to łatwo domyśleć — biegano od początku świata. Uciekali przecież przed gniewem bożym pierwsi nasi rodzice piękną trasą rajskiego crosscountry i jeśli nie podnoszą tego entuzjaści lekkiej atletyki, to chyba jedynie dlatego, że „mixte" biegowy nie cieszy się większem wzięciem u sportowców.

Człowiek pierwotny musiał biegać nie dla płochej uciechy, aby dogonić tramwaj, lecz aby nie stać się łupem krwiożerczego zwierza, lub niemniej krwiożerczego sąsiada. Musiał również dobrze biegać, żeby schwytać upatrzone, tłuste zwierzę, czy... sąsiada.

Niewątpliwie ustanawiano w tych warunkach rekordy, o jakich nie śni się dzisiaj naszym mistrzom, z których żaden nie miał przyjemności pobiec — powiedzmy — przed lwem, ryczącym tuż za plecami! Na szczęście dla nas o rekordach tych nie dowiemy się nigdy, nie mamy więc potrzeby się rumienić.

Ze wzrostem cywilizacji bieg ograniczył się prawie wyłącznie do wojska, w którego działaniach grał olbrzymią, często decydującą rolę. Rytmiczny zwykły, czy przyspieszony bieg starożytnej armji zmniejszał, rzecz jasna, racjonalność ruchu, był, można powiedzieć, biegiem zdeformowanym. Musiano już jednak trenować, skoro bohaterski Phillipides sforsował dystans, dzielący Maraton od Aten, po całym dniu trudów bojowych.

Bieg już zracjonalizowany znajdujemy w greckich olimpjadach. Powiedzenie, że „biegi wprowadzono do igrzysk olimpijskich" uważamy za niewłaściwe, gdyż najwcześniejsze zawody sportowe przewidywały właśnie tylko i wyłącznie biegi.

Znamienna jest zresztą w tym względzie nazwa „stadjon", określająca dopiero z czasem cały teren igrzysk, podczas gdy jej pierwotne, właściwe znaczenie wiązało się li tylko z biegiem i oznaczało przestrzeń, jaką można było przebiec jednym tchem.

W starożytnych igrzyskach ograniczano początkowo biegi do długości zaledwie jednego stadjonu, dopiero na XIV olimpjadzie pojawił się bieg na dwa stadjony, a na XV-tej (720 p. Ch.) — konkurencja na 24 stadjony (około 4 i pół klm.).

Choć starożytność jest w naszej pracy tylko odskocznią do czasów późniejszych, trudno odmówić sobie przyjemności i nie podać garstki ciekawych i zabawnych szczegółów, zaczerpniętych z dzieła Rogera Depagnat p. t. „Les sports dans l'antiquite".

Więc chociażby — operacja. Grecy mniemali, że nic tak nie przeszkadza rozwojowi szybkości i zwinności, jak... śledziona. Twardy i nabrzmiały ten organ unicestwiać miał największe biegowe talenty.

Wypowiedziano mu tedy bezwzględną walkę i, jeśli nie zmogły go używane specjalnie w tym celu tajemnicze zioła, padał ofiarą zabiegu chirurgicznego. Oczywiście, znieczuleń nie znano, a cała operacja odbywała się sposobem niezwykle uproszczonym. Najzwyczajniej upalano do czerwoności żelazny pręt i wciskano go w piękne ciało wybijającej się „gwiazdy" lekkoatletycznej!

Kto chce, niechaj się śmieje, ale, do djaska, chyba właśnie pozbycie się tej nieszczęsnej śledziony umożliwiało ówczesnym biegaczom stawianie tak fantastycznych wyczynów, jakie przekazali nam ich biografowie i emfatyczni poeci. Ladas, uwieczniony przez mistrza Mirona, biegał, jak piszą tak lekko, że... nie zostawiał śladów stóp na piasku! Triumfator XLVI olimpjady Polimnestor na każde żądanie mógł dopędzić w biegu zająca i schwytać go gołemi rękami.

Za największego fenomena uznać jednak trzeba niejakiego Arjasza, którego jedynym konkurentem mógł być chyba... promień świetlny! Jak głoszą starożytne epigramaty, ów Arjasz pożerał przestrzeń tak niesamowicie, że... widać go było tylko na starcie i na mecie, podczas gdy w biegu był nieuchwytny dla ludzkiego oka!!!

Uff! Podejrzewać należy także, że w tych radosnych czasach niektórzy, upatrzeni przez bogów osobnicy rodzili się odrazu bez śledziony. Bo czy można sobie inaczej wytłumaczyć fakt, że w Rzymie, za konsulatu Vipsanusa i Fontejusza, pewne 9-letnie dziecko, biegnąc od południa do wieczora, przebyło podobno... 118 km.!

Takich długodystansowych wyczynów znajdujemy zresztą więcej. Spartanie Anystis i Philonidas przebyli, jak poucza historja, w jednym dniu 230 klm. z Sycjany do Elis, a w cyrku rzymskim niektórzy atleci przebiegali pono do 240 klm.!

Wystarczy, prawda? Ale zostawmy w spokoju skrzydłonogich Ladasów, Arjaszów i fenomenów rzymskiego cyrku. Taki złoty okres biegu musiał w konsekwencji spowodować kompletne odrężenie. Z upadkiem cesarstwa zachodnio - rzymskiego ćwiczenia i zawody biegowe zaginęły zupełnie, znajdowały zrozumienie i zastosowanie jedynie w armji, no i wśród biedaków, nie mających możności forsować w wygodniejszy sposób dalekich odległości.

Opracowując swoje „Kartki z historji biegu", opieraliśmy się w pierwszym rzędzie na rozdziale historycznym książki pt. „Les courses a pied et le concours athletiques" L. de Fleuraca i P. Fajllota, na pewnych drobnych danych z agencyjnych wydawnictw niemieckich, a także w pewnym stopniu na własnych dociekaniach.

Z pomocą zebranego w ten sposób materjału Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" odbędą więc gigantyczny bieg od starożytności do I-ej nowożytnej Olimpjady w Atenach, w r. 1896.

Prosze Państwa — na start!

Billy Smith jest już w Poznaniu

Konferencja zarządu P.Z.B. z nowym trenerem. Nieco kartek z życia Smitha

Nowozaangażowany trener P. Z. B., p. Billy Smith przybył w sobotę do Poznania, aby być obecnym już na meczu Warta — Makabi, w celu zapoznania się z czołową klasą naszego pięściarstwa. O godz. 17 w sobotę odbyła się w sekretarjacie P. Z. B. pierwsza zapoznawcza konferencja zarządu z nowym trenerem. Dzięki uprzejmości prezesa P. Z. B. p. mec. Linkego, mógł i nasz korespondent również uczestniczyć w tem pierwszem oficjalnem zetknięciu się naszych władz bokserskich z p. Billy Smithem.

Konferencję prowadzoną w języku niemieckim zagaił p. prezes Linke, przedstawiając w ogólnych zarysach zadania, których wykonania oczekuje od trenera P. Z. B. Bezpośrednio podlegać on będzie wiceprezesowi P. Z. B. p. dyr. Głowackiemu, który też wspólnie z trenerem opracuje szczegółowy plan pracy. Narazie pewne jedynie jest to, że Smith rozpocznie ją od Poznania, lecz czy będzie on tu pracował 4 czy też 6 tygodni, by następnie na 6 tygodni wyjechać do innego okręgu, tego jeszcze ostatecznie nie ustalono.

Jako jeden z kardynalnych warunków stawianych trenerowi przez prezesa P.Z.B., jest żądanie domagania się bezwzględnej karności od zawodników. W tym kierunku otrzymał trener zapewnienie całkowitego poparcia ze strony P. Z. B., który nie cofnie się przed wyeliminowaniem niekarnych z treningów. Przydzielenia trenera któremukolwiek z klubów narazie się nie przewiduje, a raczej będzie on trenował czołowych bokserów ze wszystkich klubów wspólnie.

Do pomocy p. Smithowi zamierza P. Z. B. przydzielić wachmistrza Stamma, z którym zapozna się on na meczu międzypaństwowym Polska — Węgry w dniu 10 lutego w Poznaniu.

Na zwróconą trenerowi przez p. prezesa uwagę, aby był ostrożny przy udzielaniu informacyj prasie, gdyż jego opinje o poszczególnych zawodnikach mogą zakłócić jego stosunki z zawodnikami, p. Smith poprosił o zgodę władz P. Z. B. na nieudzielanie wogóle takich informacyj prasie, która informować się będzie mogła u władz P. Z. B.

Zgodnie z tem życzeniem, podziękowaliśmy za uprzejmie przez p. prezesa udzieloną nam możność stawiania pytań trenerowi, aby nie stwarzać precedensów. Będziemy sami pilnie obserwowali działalność trenera w Poznaniu i nie omieszkamy w swoim czasie Czytelników o niej poinformować.

St. Śliwiński

*

Kilkakrotne konferencje z nowozaangażowanym trenerem polskich pięściarzy Billy Smithem nie ograniczały się nigdy do momentów oficjalnych, a kończyły się zwykle „porcją wspomnień" z bujnego życia mego miłego rozmówcy. A wspomnienia te są niezwykle barwne.

W r. 1908 ucieka 14-letni Smith z rodzinnego Düsseldorfu, gnany pragnieniem awanturniczych przygód. Jako chłopiec okrętowy, odbywa liczne podróże, przerzuca się nieustannie z jednego krańca świata w drugi, z Argentyny do Chin, z Chin znów do Japonji i na Fillipiny.

Trafia wreszcie do Stanów, do San Francisco. Zostaje windziarzem najpierw w miejskim szpitalu, potem w hotelu. Tam właśnie, we Frisco zapoznaje się z boksem. Kierownikiem szkoły w St. Christopher Club jest słynny Abe Atell, ówczesny mistrz świata w. piórkowej. Pierwsze zetknięcie z pięściarstwem nie idzie Smithowi „na zdrowie" — wielki guz, przyniesiony z treningu, nie uchodzi uwagi właściciela hotelu i młody Billy wylatuje z posady, jak z procy!

Pozbawiony w ten sposób zarobków, Smith walczy jako pięściarz zawodowy, ale 2 — 3-dolarowe honorarja debiutantów nie pozwalają mu utrzymać się na powierzchni. Chwyta się więc najrozmaitszych innych zawodów. Z boksem jednak nie zrywa, jest nadal pilnym uczniem Atella.

O nauczycielu swym dziś jeszcze wspomina Billy Smith z ogromną wdzięcznością i rozrzewnieniem, twierdzi, że wszystko, co umie i wie o boksie, zawdzięcza jedynie temu wspaniałemu pięściarzowi. Będąc ulubionym uczniem Abe Atella, poznaje Smith wszelkie tajemnice sztuki pugilatorskiej, studjuje wszelkie style, obserwując największych bokserów tego okresu. Na jego oczach trenują i walczą Joe Rivers, Johnny Kilbane, Freddy Welsh, Mike Gibbons, brat słynnego Toma i wielu innych. Nie może tylko odżałować dziś jednej rzeczy, że największego pięściarza wszystkich czasów w wadze średniej Stanley Ketchela, nie miał okazji zobaczyć nigdy w walce, a tylko podziwiał go w pokazówce.

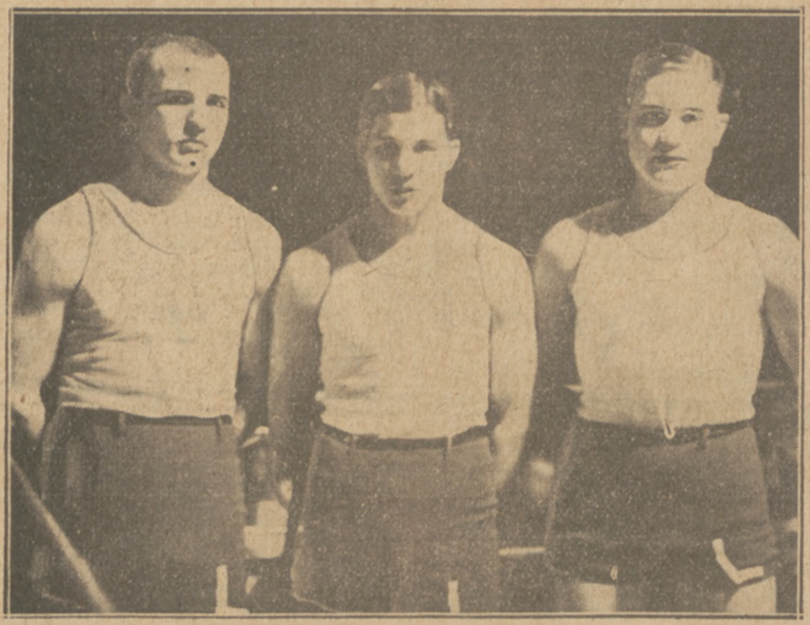
Opuściwszy San Francisco, udaje się Smith na wędrówkę po Stanach i przyjmuje później w Kid Howards Gymnasium posadę masażysty. U Howarda widzi poraz pierwszy Dempsey'a, jest świadkiem pokazówki, w której Tiger Jack nokautuje Sama Langforta.

W niedługim czasie zostaje Smith trenerem - asystentem. Jest sekundantem takich pięściarzy, jak Jock Malonie, Bryan Downey i Ever Hammer.

W r. 1918 przybywa Billy do New Yorku, wstępuje tu do szkoły pięściarskiej głośnego Day Dollingsa. Tam uzupełnia swą wiedzę, obserwuje i studjuje boks do gruntu. Dwuletnia praca pod kierunkiem mistrza Dollingsa przynosi Smithowi umiejętność psychologicznego nastawienia trenera i sekundanta do boksera, daje mu przytem pojęcie o dyjetyce pięściarskiej. Ćwiczy Tommy Gibbonsa i Joe Lyncha.

Od r. 1920 pracuje Billy Smith jako trener samodzielny. Szkoli wielu znanych później pięściarzy, m. in. Lammy Mossberga, Willie Hermana — mistrza waki lekkiej z New Jersey i indjanina Leo Gatesa, który skłonnością do alkoholu pogrzebał jednak wszelkie nadzieje swego opiekuna.

H. Gliner (Berlin).



TRZY WAGI CIĘŻKIE LEGJI
Bracia Doroba i Kozakow walczyli bez powodzenia z pięściarzami Sokoła (Poznań).



TRENER BILLY SMITH W POZNANIU
pozuje naszemu fotografowi podczas rozmowy z przew. wydz. sport. P. Z. B. Cynką (na lewo).

Zaproszenie przez Anglików prezydjum FIFA do Glasgow na 27 marca, na mecz Szkocja — Anglja, który prowadzić będzie dwu sędziów, uważane jest ogólnie jako kokieterja w stronę FIFA i pierwszy krok przystąpienia Anglików do międzynarodowego Związku.



OBSKOK NARCIARSKI
jedna z bardziej efektownych ewolucyj, służąca do zatrzymania się, bądź zmiany kierunku jazdy.

Z całego świata w paru wierszach

Axel Holst (Niemcy), jeden z najlepszych jeźdźców świata, znany również z konkursów warszawskich, zginął w sobotę śmiercią tragiczną, na torze areny berlińskiej.

W czasie skoku przez przeszkody, Holst wziął za mały rozpęd, wskutek czego koń runął na przeszkodę wyrzucając daleko jeźdźca. Holst został przeniesiony natychmiast do szpitala, gdzie w kilka minut później zmarł, wskutek złamania podstawy czaszki i kręgosłupa.

Serja zwycięstw Freddie Millera, odniesionych przez amerykańskiego Niemca na gruncie europejskim jest rzeczywiście godna podziwu. Od 20 września r. 1934-go stoczył on na kontynencie 15-cie walk, z których ostatnio cztery przypada na 16-cie dni.

Na piętnaście meczów w dwu tylko Millerowi potknęła się noga: raz z Gannonem, kiedy przegrał przez dyskwalifikację za zbyt niski cios i drugi raz z Caplanem, kiedy sędziowie przyznali remis.

Ale żeby być sprawiedliwym, trzeba dodać, że w walce z Gironesem Hiszpan wprawdzie prowadził na punkty wygrał tylko przez zbyt niski cios lepszego przeciwnika.

W każdym razie Miller jest jednym z najlepszych pięściarzy amerykańskich, jakich oglądała dotychczas Europa. Przypominamy choćby jego zwycięstwa nad Tarletonem, Benny Scharkeyem, Cuthbertem i mistrzem świata Al Brownem.



POLSKIE ASY NARCIARSKIE
w drodze do Garmisch. Na dworcu w Zakopanem stoją od lewej: Kolesar, Karpiel, Orlewicz, A. Marusarz, Górski, Łuszczek, Skupień, Czech, St. Marusarz.

Petit-Biquet obronił swój tytuł mistrza Europy, bijąc po 15-tu rundach wyraźnie na punkty Hiszpana Carlosa Flix.

Mali Francuzi są o klasę lepsi od dużych. Republika skonstatowała to raz jeszcze ostatnio w Anglji, gdzie Ray Lepage został już w trzeciej rundzie znokautowany przez mulata Larry Gainsa.

Heuser pobił w Berlinie na punkty po obfitującej w ciężką wymianę ciosów 10-rundowej walce murzyna amerykańskiego Angel Cliville. W szóstej rundzie murzyn był na deskach do „7", ale w siódmej zapoznał się z matą również Niemiec.

John Bromwisch jest nową wschodzącą gwiazdą tenisa australijskiego. Ostatnio pokonał on w turnieju międzynarodowym Kirbyego (Pol. Afryka) 6:0, 6:2, Maleolna (Austr.) 5:7, 6:2, 6:4 i Hiszpana Maiera 6:2, 7:5.

Mecz łyżwiarski Austrja — Węgry rozpoczął się w piątek w Wiedniu biegiem 5 km. Zwyciężył Stiepl (Austrja) w 8,21.7, 2) Wazulek (Austrja) 8,27.5, 3) Tastl (Austrja) 9,05.6. 500 m.: 1) Windner (Węgry) 2,45.1 i Slanec (Austrja) 2,24.5, 2) Tastl (Austrja) 2,30.5.

Mecz Baer — Schmelling odbyć się ma podobno w ciągu lata r. b. w Niemczech, o ile naturalnie Schmeling pokona Hamasa. Za walkę tę otrzymać ma Baer pół miljona dolarów. W sferach bokserskich mówi się również o meczu Neusel — Baer w Chicago w marcu.

90 metrowy skok na nartach wykonał Norweg Alf Engen na nowootwartej skoczni w U. S. A. w Salt Lake City, zbliżając się w ten sposób do światowego rekordu Birger Ruuda (92 mtr.). Nowa skocznia umożliwia skoki stumetrowe.

Bieg zjazdowy w Megeve, kuracyjnej miejscowości francuskiej, wygrał Szwajcar Wengen w 2,52.4 przed Francuzami Allais i Vignolle. Sigmund Ruud był piąty w czasie 3:07.

Rallye do Monte Carlo został zakończony. Z 159 wozów startujących na mecie zjawiło się 103, w tem 60 bez punktów karnych. Po próbie startu tylko 16 pozostało bez punktów karnych. Najlepszy wynik osiągnął startujący w kategorji ponad 1500 ccm. Lahaye i Quatresons na Renault 1073 pkt. Przebyli oni 3700 klm. z Oslo przez Kopenhagę, Hannower i Brukselę. Dalsze miejsca zajęli 2) Schell na Delahaye 1070,55 pkt., 3) Guyot na Renault 1070,50. Polak Nowak na Fordzie przybył na ósmem miejscu. W kategorji do 1500 ccm. 1) Ridley na Triumfie, 2) Rouxel na Peugeot.

Andersen pokonał Birger Ruuda w skokach narciarskich o mistrzostwo Bawarji, mając wynik 68 mtr. wobec 64 mtr. przeciwnika.

Nurmela, podpora fińskiej drużyny narciarskiej, nie weźmie udziału w zawodach w Garmisch wskutek choroby. Reprezentację Finlandji stanowić będą Heikkinen, Valonen, Saarinen i Forsell. Wobec 29 Norwegów reprezentacja ta liczebnie wygląda bardzo słabo.

Tenisowe mistrzostwa Niemiec w hali zakwalifikowały do ćwierćfinałów Cramma, Lesueura, Lacroix, Gentiena, Palmierego, Bernarda i braci Henklów. Ciekawsze wyniki były następujące: Henkel II Ellmer 9:7, 6:3, Lacroix — Oestberg 9:7, 6:4, Gentien — Dessart 2:6, 8:6, 6:3, Lesuer — Siba 6:3, 7:5, Bernard — Schroeder 6:3, 6:1, Palmieri — Borman 7:5, 6:1. W grze pań do półfinałów doszły Krahwinkel — Gleerup, Payot i Horn. W grze podwójnej Desart, Ellmer pokonali Palmierego i Quintavalle 3:6, 8:6, 6:4, a Lacroix, Borman — Caska i Siba 6:3, 8:6, wreszcie Gentien, Bernard — Dessarta i Ellmera 6:1, 6:4.

Ćwierćfinały mistrzostw przyniosły wyniki: Cramm — Lesueur 6:4, 9:7; Lacroix — Gentien 3:6, 6:1, 6:2; Bernard — Palmieri 6:4, 7:5; Henkel II — Henkel I 6:2, 6:4. W grze podwójnej Bernard, Gentien pokonali Oestberga i Schroedera 6:4, 4:6, 8:6, 4:6, 7:5, a Cramm, Henkel — Lacroix z Bormanem 6:4, 6:4.



NARCIARZE WŁOSCY SĄ WIELKĄ NIEWIADOMĄ ZAWODÓW W GARMISCH.



WILIMOWSKI,
głośny piłkarz Ruchu, w roli hokeisty Pogoni (Katowice).

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI